Kurier Szczeciński

NIEDZIELA, 28 LIPCA 1974 ROKU WYD. AB

Nr 174 (9274) Rok założenia 1945 Cena 1 złoty

Historyczna decyzja Portugalii

DEKOLONIZACJA ROZPOCZĘTA

Przemówienie prezydenta Spinoli

LIZBONA PAP. Prezydent Portugalii, gen. Spinola, wystąpił w sobotę z przemówieniem radiowo-telewizyjnym do narodu. W przemówieniu tym prezydent sformułował główne zasady polityki Portugalii wobec jej afrykańskich terytoriów i oznajmił, że Portugalia przyznała prawo do niepodległości narodom Gwinei-Bissau, Angoli, Mozambiku.

SPINOLA podkreślił, że Portugalia gotowa jest rozpatrzyć każdą propozycję dotyczącą praktycznego rozwiązania problemu dekolonizacji.

Pierwsze reakcje afrykańskich państw arabskich na oświadczenie prezydenta Spinoli wyrażają najwyższe zadowolenie i aprobatę. Przebywający w Algierze przewodniczący Rady Państwa Republiki Gwinei-Bissau, Luis Cabral, w oświadczeniu przekazanym za pośrednictwem rozgłośni algierskiej określił decyzję Portugalii jako historyczną. Podkreślił również, że przewodząca walce wyzwoleńczej partia PAIGC jest gotowa natychmiast podjąć przerwane rokowania i przejąć władzę nad całym terytorium narodowym, łącznie z Wyspami Zielonego Przylądka — integralną częścią republiki.

Cabral dał przy tym jednoznacznie do zrozumienia, iż po całkowitym ustanowieniu niepodległości i po zakończeniu towarzyszących temu procesowi działań będzie możliwe podjęcie braterskiej współpracy narodów Gwinei i Portugalii.

Po wizycie P. Jaroszewicza w Rumunii

Wspólny komunikat

WARSZAWA. Po zakończeniu oficjalnej wizyty w Rumunii, powrócił do kraju premier Piotr Jaroszewicz.

W komunikacie opublikowanym po wizycie przyjaźni w Rumunii stwierdza się, że szefowie obu rządów dokonali szerokiej wymiany poglądów nt. rozwoju stosunków braterskiej przyjaźni i wielostronnej współpracy między Polską i Rumunią, uzgodnili kierunki dalszego rozszerzania i pogłębiania współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej oraz wymienili poglądy na temat aktualnych problemów międzynarodowych.

(Dokończenie na str. 2)

MONTREAL rezygnuje z Olimpiady?

ZURYCHSKI „Sport" zastanawia się czy Montreal nie pójdzie w ślady Denver, amerykańskiego miasta, które miało być stolicą olimpiady 1976 i narobiło wiele zamieszania nie tylko wśród działaczy MKOl., rezygnując z organizacji wielkiego przedsięwzięcia zaledwie na trzy lata przed jego planowanym początkiem.

Na dwa lata przed dniem 17 lipca 1976 r., kiedy to ma zapłonąć znicz w Montrealu, kanadyjska metropolia znalazła się — zdaniem „Sportu" — w krytycznej sytuacji. Plajta kolarskich mistrzostw świata (14—25 sierpnia 1974 r.) — pisze szwajcarski dziennikarz Dieter Henning — znacznie zwiększyła liczbę sceptyków. Nie jest wykluczone, że Montreal będzie musiał przekazać olimpiadę w godniejsze ręce. 24 miesiące pozostały do startu zawodów, a jeszcze nie rozpoczęły się dawno zaplanowane budowy na olimpijskim stadionie centralnym, pływalni i w olimpijskiej wiosce.

Sensacyjnego triumfu Montrealu na Kongresie MKOl. 1970 Kanadyjczycy nie potrafili zdyskontować. Nie mogą sobie na razie jeszcze poradzić z ogromnym deficytem „Expo 1967", liczonym w setkach milionów dolarów. W związku z systematycznym wzrostem cen materiałów budowlanych, budzi liczne wątpliwości słuszność idei finansowania igrzysk w oparciu budżetu o okolicznościowe znaczki, monety i loterię. Tym bardziej, że pomysł ten ma również przeciwników wśród obywateli Kanady. Pojawiły się już hasła „Pieniądze dla biednych — nie dla olimpiady".

DZIEWCZYNA na Księżycu? Skąd się tam wzięła — wie najlepiej skandynawska agencja fotograficzna Nordfoto (z której serwisu pochodzi powyższe zdjęcie). Zostawmy jednak „panią Twardowską" (?) w spokoju i zobaczmy co też wróżą nam gwiazdy — nasz horoskop — patrz str. 6—7.

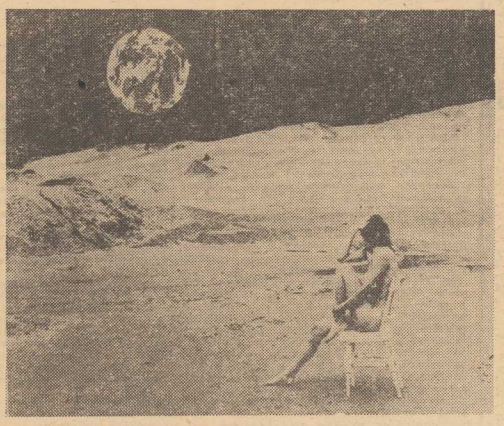

XXX lat PRL

OGROMNE POWODZENIE polskiej wystawy w Moskwie

MOSKWA PAP. Po niedawnych sukcesach w Moskwie wystaw arcydzieł polskiego malarstwa i współczesnej sztuki fotograficznej wielkie powodzenie wśród mieszkańców stolicy Kraju Rad zdobyły jubileuszowa ekspozycja gospodarcza i inne wystawy problemowe zorganizowane z okazji 30-lecia PRL.

WYSTAWĘ gospodarczą, będącą najbardziej reprezentatywną ze wszystkich dotychczas przedstawianych, odwiedza codziennie kilkadziesiąt tysięcy osób. Ponad 50 tysięcy zwiedzających zanotowano już także na wystawie poświęconej osiągnięciom polskiego sportu. Wielu miłośników sportów wodnych przyciąga ekspozycja naszych jachtów. Dużą frekwencją cieszy się wystawa dorobku architektury.

SZEROKIE RZESZE mieszkańców Moskwy uczestniczą też w imprezach towarzyszących: występach zespołu „No To Co", pokazach mody, projekcjach filmowych.

Nową atrakcją stały się ostatnio „Dni polskiego filmu" w czasie których prezentujemy czołowe osiągnięcia naszej kinematografii.

W sumie wszystkie te wydarzenia dają bogaty, wszechstronny obraz dzisiejszej Polski, pozwalają bliżej poznać nasz kraj i życie jego obywateli.

Przyjacielska wizyta gości z NRD w „Dolnej Odrze"

WCZORAJ przebywała w Gryfinie delegacja z bratniego powiatu Angermünde w NRD. I sekretarz Komitetu Powiatowego Guenther Preuss oraz przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Ralf Müler w towarzystwie I sekretarza KP PZPR w Gryfinie Edwarda Błaszczyka oraz naczelnika powiatu Bronisława Horniuka zwiedzili m. in. Elektrownię „Dolna Odra". Po zakładzie oprowadzali ich dyrektor elektrowni Zbigniew Maj oraz dyrektor budowy Władysław Duliban.

Dziś wchodzi w życie

Konwencja Gdańska o ochronie Bałtyku

WARSZAWA. Dziś wchodzi w życie konwencja o ochronie rybołówstwa i zasobów żywych Morza Bałtyckiego, przyjęta we wrześniu ub. r. — z inicjatywy rządu polskiego — na międzynarodowej konferencji w Gdańsku.

Konwencja ta stanowi pierwszy krok na drodze do kompleksowego rozwiązania i prawno-międzynarodowego uregulowania zagadnień ochrony, odtwarzania i racjonalnej eksploatacji fauny bałtyckiej, przede wszystkim zaś rybostanu tego morza.

Sygnatariusze konwencji gdańskiej, którymi — oprócz Polski są Dania, Finlandia, NRD, RFN, Szwecja i ZSRR, zobowiązali się m. in. do prowadzenia wspólnych badań naukowych i koordynacji narodowych programów ochrony Bałtyku, określenia gatunków ryb podlegających ochronie oraz norm połowów dla poszczególnych państw bałtyckich, rodzajów sieci i statków łowczych, okresów i rejonów ochronnych, a także metod uszlachetniania rybostanu.

PIERWSZA OPERACJA W POLSCE

Atomowy stymulator pobudza serce

12-letniej dziewczynki

WARSZAWA. 27 bm. w Akademii Medycznej w Warszawie miała miejsce pierwsza w Polsce operacja polegająca na wszczepieniu atomowego stymulatora serca.

PACJENTKĄ była 12-letnia dziewczynka — Alicja R., dotknięta ciężkim schorzeniem noszącym miano całkowitego bloku serca. Skomplikowaną 1,5-godzinną operację przeprowadził zespół specjalistów — chirurgów i kardiologów z IV Kliniki Chorób Wewnętrznych, kierowanej przez doc. dr Tadeusza Kraskę i Instytutu Chirurgii Akademii Medycznej kierowanego przez prof. dr Jana Nielubowicza w osobach: dr med. Ireneusza Pomaskiego, dr Jana Jaworskiego, doc. dr Mariusza Stopczyka, dr med. Jacka Żochowskiego i dr med. Zygmunta Sadowskiego.

OPERACJA miała przebieg pomyślny. Mała pacjentka czuje się dobrze. Stymulator działa prawidłowo. Dziewczynce już 4-krotnie implantowano (pod skórę) bateryjne stymulatory serca, które nie mogły jednak we właściwy sposób służyć pacjentce. Pragnąc ratować życie dziecka, zaistniała konieczność zastosowania najnowocześniejszej aparatury pobudzającej pracę mię-

(Dokończenie na str. 2)

Radość i duma

JAK już informowaliśmy, w przededniu obchodów jubileuszu 30-lecia PRL, Rada Państwa przyznała najlepszym przedsiębiorstwom, uczelniom i instytucjom wysokie odznaczenia państwowe. Ordery, Sztandaru Pracy I klasy otrzymały także: Politechnika Szczecińska, Zarząd Portu Szczecin i Stocznia Szczecińska im. A. Warskiego, a powiat pyrzycki — Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

— JAK przyjęto to wyróżnienie na uczelni i w przedsiębiorstwach? Co złożyło się na tak wysoką ocenę tych placówek? — z tymi pytaniami zwróciliśmy się do przedstawicieli stoczni, portu i politechniki.

PRACA ZYSKAŁA NAJWYŻSZY SZACUNEK

— PIERWSZE ODZNACZENIE, Srebrny Krzyż Zasługi otrzymałem w 1951 r. — powiada elektromonter szefostwa gospodarki narzędziowej Stoczni „Warskiego", jednocześnie I sekretarz OOP na wydziale TG, Stanisław Świerk. — Potem posypały się trzy następne. Kiedy więc dowiedziałem się o tym, że stocznia otrzymała Order Sztandaru

(Dokończenie na str. 2)

Prowokacje Izraela

KAIR PAP. Izrael nie zaprzestaje prowokacji przeciwko Libanowi. Jak informuje bejrucki dziennik „Asz-Szark" w piątek okolice wioski Szebaa, były przez 2 godziny ostrzeliwane przez artylerię izraelską. Powstały duże szkody w rolnictwie, na niektórych odcinkach została zniszczona droga między Szebaa a Mardżajunem.

Równocześnie lotnictwo izraelskie dokonywało prowokacyjnych nalotów nad rejonami Libanu południowego.

Elektrownia na czynnym wulkanie

MOSKWA PAP. Uczeni radzieccy opracowali projekt wykorzystania energii czynnego wulkanu: na wulkanie Awaczinskaja Sopka na Kamczatce wybudowana będzie pierwsza w świecie elektrownia geotermiczna o mocy 300 megawatów. Do wnętrza wulkanu na głębokość ponad 3 tys. metrów wywiercone będą otwory, którymi tłoczona będzie woda z pobliskich rzek. Innymi otworami wydobywać się będzie para wodna, która z kolei przekazywana będzie do turbin elektrowni.

Stop! Dość ofiar!

CHOĆ zapowiedzi meteorologów nie są zachęcające, na pewno wielu szczecinian wyruszy dziś poza miasto. Nad ich bezpieczeństwem na drogach i ulicach będą czuwały patrole służby ruchu MO, tym razem w towarzystwie reporterów „Kuriera". Relację z kolejnej niedzieli naszej akcji **„Stop! Dość ofiar!"** zamieścimy jutro. (jas)

◆ Dziś 12 stron ◆ M-3 z fontanną ◆ Szczeciński epizod ◆ Niedźwiedź w matni ◆ Cena 1 zł ◆

Polska czołowym producentem w świecie

Diamenty z retorty

WARSZAWA. Dzięki wynalazkom dokonanym przed 10 laty przez ówczesny zespół pracowników Instytutu Fizyki PAN, Polska należy dziś do nielicznych w świecie producentów syntetycznych diamentów.

DIAMENTY TE nie nadają się do celów jubilerskich. Z wyglądu przypominają ciemnoszary proszek. Mimo tej niepozornej postaci, dla rozwoju nowoczesnego przemysłu są o wiele ważniejsze od pobratymców „koh-i-noora".

PRZEMYSŁ zużywa dziś 80 proc. światowego wydobycia diamentów naturalnych, wydobywanych głównie w Republice Południowej Afryki, w Brazylii i w Związku Radzieckim. Są one stosowane w koronkach wiertniczych — m. in. przy poszukiwaniach nafty, do obróbki szkła czy twardych metali, a niektóre odmiany, nawet jako półprzewodniki. Zapotrzebowanie przewyższa jednak światową podaż; dlatego też od ok. 20 lat w laboratoriach różnych krajów świata podjęto prace nad otrzymywaniem diamentów syntetycznych.

Polską metodę produkcji „diamentów z retorty" wdrożył zespół z ośrodka badawczo-rozwojowego monokryształów zjednoczenia „Unitra". Opiera się ona całkowicie na materiałach krajowych i prostotą bije „na głowę" metody zagraniczne. Diamenty wytwarzane są pod wielkim ciśnieniem i w wysokiej temperaturze — z grafitu. Tajemnica opanowania produkcji polegała m. in. na doborze odpowiednich katalizatorów.

Przewiduje się szybki rozwój potencjału produkcyjnego. Polska wkrótce stanie się po Związku Radzieckim największym producentem syntetycznych diamentów wśród krajów RWPG.

Meldunek z Atlantyku

Polscy meteorolodzy w eksperymencie GARP

WARSZAWA. Ekipa polskich naukowców z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej uczestniczy na radzieckich statkach oceanograficznych „Poryw" i „Musson" w wielkim międzynarodowym programie badawczym — tzw. eksperymencie tropikalnym GARP na Atlantyku. Są to kompleksowe badania atmosfery obejmujące m. in. śledzenie procesów tworzenia się i przemieszczania chmur oraz zjawisk wzajemnego oddziaływania na siebie oceanu i atmosfery na obszarach podzwrotnikowych Atlantyku.

Jak informuje jeden z uczestników ekspedycji — Franciszek Starorytyński badania na Atlantyku wchodzą w decydującą fazę.

Polscy meteorologzy wypuścili m. in. z pokładu „Poryw" ok. 150 wysokościowych radiosond wyposażonych w urządzenia radiowe oraz aparaturę do pomiarów wysokości, ciśnienia, temperatury i wilgotności powietrza. Takie balony-sondy mogą dokonywać obserwacji aż do wysokości 30—35 km.

Zmarł dr J. Żabiński

WARSZAWA. 28 bm. zmarł w wieku 77 lat dr Jan Żabiński — wybitny zoolog, fizjolog i popularyzator wiedzy przyrodniczej. Dr Żabiński był organizatorem i długoletnim dyrektorem Warszawskiego Ogrodu Zoologicznego. Prowadził szeroką działalność naukową m. in. w dziedzinie zoologii, fizjologii, hodowli i aklimatyzacji zwierząt. Zajmował się też działalnością dydaktyczną — był wykładowcą szkół średnich i wyższych uczelni.

Radość i duma

(Dokończenie ze str. 1)

Pracy I klasy, czułem się tak, jakby mi przyznano odznaczenie piąte. Myślę, że to samo odczuwają wszyscy stoczniowcy, a przede wszystkim pracownicy długoletni.

Najbardziej dumna była z naszego odznaczenia... moja córeczka Iwonka, która interesuje się stocznią i zna nasz zakład „od podszewki", często jest laureatką różnych konkursów, dotyczących rozwoju i dorobku Ziemi Szczecińskiej.

Wydaje mi się, że w trakcie ostatnich trzech lat „Warski" odmłodniał, złapał drugi oddech, bowiem ten właśnie okres bogaty był w najważniejsze wydarzenia, największe osiągnięcia, a stocznia zaczęła się rozbudowywać z niespotykanym dotąd rozmachem. Przełamaliśmy barierę wielkości statków: przymierzamy się do 165-tysięczników, montujemy na jednostkach automatykę, przełamaliśmy również bariery technologiczne, czego dowodem — powstający obecnie unikalny w świecie chemikaliowiec. To cieszy i napawa dumą, że nasza praca zyskała najwyższy szacunek.

W piątek podczas przerwy śniadaniowej wysłuchaliśmy przez radio stoczniowe informacji już nie tylko o przyznanym „Warskiemu" odznaczeniu, ale także i gratulacjach przesłanych nam przez Plenum KW. Wydarzenia te są szeroko komentowane przez załogę, która jest dumna z tego, że pracuje w znanym i cenionym zakładzie.

SATYSFAKCJA DOKERÓW

— JEST TO odznaczenie, które przyjęła nasza załoga z dumą i satysfakcją — mówią kierownicy: Rejonu Przeładunków Drobnicowych Jan Więcław i Masowych Roman Danyluk. — Szczególnie w trakcie ostatnich trzech lat port szczeciński umocnił swoją przodującą pozycję wśród portów bałtyckich. Systematycznie przekraczamy wysokie plany, realizujemy zobowiązania dodatkowe. Jest więc powód do satysfakcji z dobrze spełnianego obowiązku, z wydajnej pracy. Na wszystkich nabrzeżach ZPS trwają ożywione dyskusje, dokerzy gratulują sobie nawzajem wysokiego odznaczenia państwowego. Załoga zdaje sobie jednak sprawę z tego, że wyróżnienie zobowiązuje. Zobowiązuje nas do lepszej roboty, szybszej i sprawniejszej obsługi statków i towarów.

WIELKI TO ZASZCZYT DLA UCZELNI

— MYŚLĘ, że wszyscy pracownicy Politechniki wiedzą już o tym zaszczytnym wyróżnieniu naszej uczelni — mówi JM rektor PS prof. dr inż. J. Kępiński. — Będziemy się jednak wspólnie nim cieszyć dopiero we wrześniu, bowiem w tej chwili, podobnie zresztą jak we wszystkich szkołach wyższych, sezon urlopowy w pełni. Każdego dnia poczta dostarcza wiele depesz i listów gratulacyjnych.

Najbliższa inauguracja roku akademickiego będzie chyba uroczystością niezwykłą, bowiem właśnie podczas tej tradycyjnej imprezy odbierzemy przyznane Politechnice odznaczenie. Być może uda nam się urządzić tę uroczystość w nowym amfiteatrze, będzie więc można zaprosić większą liczbę gości, wszystkich pracowników i studentów PS.

Jak wynika ze szczegółowej analizy, PS jest najbardziej regionalną uczelnią w szczecińskim środowisku, gdyż aż 50 proc. uczących się tu studentów, to mieszkańcy naszego województwa. Mury Politechniki opuściło ponad 13,5 tys. absolwentów, z których większość podjęła pracę w Szczecinie i na Pomorzu Zachodnim. Ten regionalny charakter uczelni zobowiązuje do rozszerzania współpracy nauki z rodzimym przemysłem. A w tej dziedzinie dorobiliśmy się już wielu sukcesów, że wspomnę tu chociażby o prowadzonych przez naukowców PS badaniach z zakresu zabezpieczenia przeciwpożarowego materiałów służących do produkcji statków, o projektach unikalnych w kraju platform wiertniczych, służących do poszukiwań surowców pod dnem morza, pracach naukowych z zakresu dynamiki obrabiarek i obróbki skrawaniem oraz bezstopniowych napędów elektrycznych, czy wreszcie o największym osiągnięciu — opracowaniu technologii produkcji elastycznych włókien poliuretanowych. W przyszłej 5-latce powstanie w kraju duży zakład przemysłowy, który podejmie wytwarzanie tych włókien, a jego produkcja zaspokoi potrzeby większości krajów RWPG. Osiągnięcia naukowe idą w parze z osiągnięciami dydaktycznymi. Te ostatnie ceni się chyba nie tylko w kraju, skoro co roku zjeżdżają do nas obywatele z krajów azjatyckich, afrykańskich czy Ameryki Łacińskiej na studium podyplomowe planowania regionalnego dla cudzoziemców.

Trudno w telegraficznym skrócie omówić wielostronny dorobek uczelni — modernizację procesów nauczania, działalność kół naukowych, studencki ruch kulturalny. Wszystko to złożyło się na wysoką ocenę PS. Tak więc w październiku, w nowym amfiteatrze nowy sztandar PS zostanie udekorowany orderem. Tę uroczystość uświetni zapewne jeden z najlepszych chórów akademickich świata — chór Politechniki.

Notowała: (awa)

Wiele pracy czeka rolników

ŻNIWA PO SZCZECIŃSKU

TEGOROCZNE ŻNIWA będą trudne. Nie jest to slogan powtarzany z roku na rok. Nie jest to też ukłon w stronę rolników, którzy w tym roku będą mieli przez cały sierpień pełne ręce roboty.

MAMY bowiem w tym roku na terenie województwa szczecińskiego zebrać ziarno z powierzchni około 270 tys. ha. Największy obszar zasiewów zajmuje pszenica (73 tys. ha), żyto (69 tys. ha), jęczmień (60 tys. ha), owies i mieszanki pastewne (43 tys. ha) oraz rzepak (25,5 tys. ha). Tegoroczna pogoda, aczkolwiek sprzyjająca wegetacji roślin, opóźniła ich dojrzewanie. Nie ma więc mowy o jakiejś przerwie pomiędzy „małymi" a „dużymi" żniwami. Zarówno rzepak, jak i jęczmień ozimy trzeba będzie sprzątać z pól równocześnie z pszenicą, żytem i jęczmieniem jarym. Dobrze się więc będą musieli napracować szczecińscy rolnicy, żeby zebrać zbiory w terminie i bez strat.

A trzeba przyznać — jak stwierdzają obliczenia szacunkowe Państwowej Inspekcji Plonów — że zbiory zapowiadają się dobrze. Można mieć nadzieję, że w tym roku wydajność zbóż nie będzie niższa niż w roku ubiegłym. I choć żniwa opóźnione są średnio o 14 dni, plony zapowiadają się imponująco. Jeśli tylko przez najbliższe 3—4 dni „przygrzeje" słońce, na szczecińskich polach zacznie się prawdziwy ruch na wielką skalę.

Na razie, zarówno załogi Państwowych Gospodarstw Rolnych, jak i rolnicy indywidualni przystąpili do zbiorów rzepaku. Zależnie od warunków glebowych i naturalnych, prace te zaawansowane są w mniejszym lub większym stopniu. W powiatach północnych zbiory dopiero rozpoczęto, na glebach lżejszych regionów południowych — prace te przebiegają szybciej. Zwraca uwagę fakt, że dobrze przygotowane są maszyny do zbioru i omłotów i zbiór tej rośliny przebiega sprawnie i bez kłopotów.

Trzeba też zwrócić uwagę na fakt, że w roku bieżącym przygotowania do żniw są lepsze niż w latach ubiegłych. Przede wszystkim dysponujemy znacznie większą ilością maszyn żniwnych. Samych kombajnów jest prawie dwa tysiące, z tego 454 — wysoko wydajnych „Bizonów" i „Bizonów-Super". Rolnicy mają także do pomocy około 10,5 tys. ciągników, 1382 snopowiązałki i 1429 kosiarek. Ponadto mamy do dyspozycji wiele maszyn specjalistycznych, takich jak: ponad 800 pras zbierających słomę i około 150 przyczep samozaładowczych. Te wszystkie maszyny powinny przyspieszyć zbiory, nie można jednak zapomnieć i o tym, że w sierpniu trzeba też wykonać wiele prac uprawowych i agrotechnicznych z myślą o plonach roku 1975. Nie będzie więc to łatwy miesiąc dla szczecińskiego rolnictwa.

(ten)

Pułtuski zamek Domem Polonii

WARSZAWA 27 bm. na murach XVI-wiecznego zamku w Pułtusku prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz odsłonił pamiątkową tablicę, na której widnieją słowa: „Obiekt ten Polska Rzeczpospolita Ludowa przeznacza na Dom Polonii". Uroczystość zgromadziła w Pułtusku liczną grupę polonijnych gości. Wśród nich — uczestników niedawno zakończonych wielkich imprez — „Polonijnego Forum 1974" i III Światowego Festiwalu Zespołów Artystycznych.

W czasie uroczystości głos zabrał premier P. Jaroszewicz. — Rząd PRL — powiedział m. in. — z ogromną troską odnosi się do sprawy stałego rozszerzania współpracy z rodakami żyjącymi za granicą. Wiemy, że zesnała was z nami pragnienie, aby ojczyzna rozwijała się jeszcze szybciej, aby rosło jej znaczenie, aby coraz godniej i dumniej imię Polski rozbrzmiewało w świecie.

Od wybrzeża Kurierem

Wczasowiczom brak witamin

OD LAT chyba nie notowano na Wybrzeżu takiego braku owoców jak w roku bieżącym. W małych miejscowościach nad morskich nie ma poza brzoskwiniami i czereśniami prawie nic, a i w znanych kurortach: Świnoujściu i Międzyzdrojach jest tylko nieznacznie lepiej.

PRZEDSIĘBIORSTWEM specjalizującym się w handlu owocami jest Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska, której międzyzdrojski oddział odpowiedzialny jest za zaopatrzenie pasa nadmorskiego. I właśnie najbardziej ubogo prezentują się punkty handlowe „specjalisty". Oprócz brzoskwiń i czereśni nie widzieliśmy na stoiskach WSOP-u niczego więcej: ani agrestu, ani wiśni, ani porzeczek. Podobnie wygląda zresztą zaopatrzenie tych placówek w warzywa; przy wielu punktach m. in. w Świnoujściu i Dziwnówku nie było podczas naszej wizyty nic poza ziemniakami i kilkoma główkami kapusty.

O przyczyny takiej sytuacji na rynku owocowo-warzywnym zapytaliśmy prezesa WSOP w Międzyzdrojach, A. Natkańskiego. Jak nam wyjaśniono, agrestu nie ma, bo skupowany na terenie spółdzielni, jest tak złej jakości, że klienci nie chcą go kupować. Jabłek nie ma, bo dopiero w najbliższych dniach WSOP dostać ma pierwszą dostawę tego owocu. Śliwek też — jak dotąd spółdzielnia nie otrzymała, gdyż zbiory są jeszcze zbyt małe. Brak na rynku czereśni i wiśni spowodowany jest nieurodzajem. Obecny skup tych owoców sięga zaledwie od 7 do 12 proc. — ubiegłorocznego. Spółdzielnia dysponuje natomiast dostatecznymi ilościami podstawowych warzyw i porzeczek, których nie powinno brakować w żadnym z punktów handlowych.

Tak w telegraficznym skrócie — wygląda wyjaśnienie prezesa spółdzielni. Jednakże, nie w pełni nas ono satysfakcjonuje. Rozumiemy trudności ze zdobyciem czereśni i wiśni, bo jak nie obrodziły to i zaopatrzeniowiec nic nie poradzi. Ale: jeśli skupowany w okolicy agrest nie nadaje się do sprzedaży, to dlaczego nie sprowadzi się go z innych rejonów województwa lub kraju? Dlaczego dopiero teraz spółdzielnia otrzyma pierwszą dostawę jabłek, skoro WSS od kilku dni handluje już „papierówkami"? Dlaczego w punktach handlowych brakuje warzyw i porzeczek skoro jest ich pod dostatkiem w magazynach spółdzielni? Za to ostatnie niedosięgnięcie winę podobno ponoszą sąsiedzi i spółdzielnia nakłada na nich kary pieniężne za złe zaopatrzenie punktów. Może więc kary są za małe?

Liczymy na to, że odpowiedzi na te pytania udzieli nam jednostka wiodąca, WSOP w Szczecinie. Zresztą, nie tyle na odpowiedzi nam zależy, co na szybkiej poprawie sytuacji.

***

WIELU wczasowiczów wypoczywających w Międzyzdrojach pragnęło wyjechać w ub. piątek na wycieczkę do NRD. Zamiar ten mogli jednak zrealizować jedynie ci, którzy posiadali już książeczki walutowe. W punkcie wymiany złotówek na marki, mieszczącym się w pawilonie pocztowym, zabrakło bowiem książeczek walutowych.

Problem moralnego sprawcy śmierci

WARSZAWA. Sąd Wojewódzki dla woj. warszawskiego ustalił ostatnio, że współmałżonek, który doprowadził do śmierci swej żony nie ma prawa dziedziczenia po niej.

W lipcu 1972 r. Zuzanna S. popełniła samobójstwo. Jak wykazało śledztwo, a następnie przewód sądowy, moralnym sprawcą jej śmierci był mąż Stanisław S., który przez kilka lat znęcał się nad nią i obrażał jej godność osobistą. Został on za to skazany przez sąd powiatowy w Grójcu we wrześniu ub.r. na 4 lata pozbawienia wolności. Z chwilą jednak śmierci swojej żony stał się jednym z ustawowych spadkobierców po niej.

W marcu br. córka Zuzanny S. wniosła do sądu powiatowego w Grójcu powództwo przeciwko ojcu o uznanie go niegodnym dziedziczenia. Sąd przychylił się do wniosku powódki i uznał, że Stanisław S. nie może dziedziczyć majątku swojej żony. W wyniku rewizji sprawa znalazła się na wokandzie sądu wojewódzkiego dla woj. warszawskiego, który utrzymał wyrok sądu powiatowego w mocy. (PAP)

Wspólny komunikat

(Dokończenie ze str. 1)

SZCZEGÓLNĄ UWAGĘ poświęcono stosunkom gospodarczym. Wzajemne dostawy towarów wzrosną w przyszłej 5-latce ok. 2,5 raza w stosunku do ustaleń umowy na 5-latkę bieżącą, a szczególnie duży wzrost nastąpi w wymianie wyrobów przemysłu maszynowego.

Rozszerzać się będzie kooperację i specjalizację przemysłową, w wyniku czego w latach 1976—80 co najmniej 20—25 proc. wymiany maszyn i urządzeń dotyczyć ma wyrobów pochodzących z tego rodzaju współpracy. Istnieją dalsze możliwości kooperacji i specjalizacji w przemyśle chemicznym, lekkim i spożywczym.

Ustalono również działania zmierzające do wzmożenia współpracy naukowo-technicznej i badawczej w przyszłym 5-leciu.

Szefowie obu rządów wyrazili przekonanie, że rozwój współpracy między Polską a Rumunią stanowić będzie konkretny wkład w realizację kompleksowego programu rozwoju socjalistycznej integracji gospodarczej krajów RWPG.

Pozytywnie oceniono rozwój stosunków polsko-rumuńskich w dziedzinie kultury, sztuki i szkolnictwa, prasy, radia i telewizji, a także rozwój bezpośrednich kontaktów między instytucjami i organizacjami obu krajów.

W części komunikatu poświęconej zagadnieniom międzynarodowym podkreślono znaczenie działalności krajów socjalistycznych, a przede wszystkim Związku Radzieckiego, dla ugruntowywania w świecie zasad pokojowego współistnienia i pozytywnych przemian prowadzących do odprężenia i współpracy między państwami. Szczególną uwagę szefowie obu rządów poświęcili sytuacji w Europie. Podkreślono konieczność wymożenia wysiłków dla pomyślnego zakończenia prac drugiego etapu europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy i zorganizowania w najbliższym czasie trzeciego etapu na najwyższym szczeblu.

Szefowie rządów PRL i SRR wyrazili zadowolenie z wyników wizyty i podkreślili znaczenie kontynuowania kontaktów i wymiany poglądów między obu krajami we wszystkich dziedzinach na wszystkich szczeblach — w celu rozwijania i pogłębiania stosunków przyjaźni i braterskiej współpracy między obu narodami.

Premier Piotr Jaroszewicz zaprosił prem'era Rumunii Manea Manescu do złożenia wizyty przyjaźni w Polsce. (PAP)

ATOMOWY STYMULATOR

(Dokończenie ze str. 1)

śnia sercowego, a mianowicie atomowego stymulatora serca. Jest nim aparat produkcji amerykańsko-francuskiej (kształtem przypominający dużą okrągłą damską puderniczkę, którego źródło zasilania stanowi izotop pluton 238.

Z uwagi na szczególny rodzaj przypadku, zabieg chirurgiczny wymagał otwarcia klatki piersiowej. Bezpośrednio w mięśniu sercowym pacjentki zainstalowane zostały na stałe dwie elektrody połączone przewodem ze stymulatorem, ulokowanym wewnątrz klatki piersiowej. Serce dziewczynki na skutek bloku mięśnia sercowego, nie jest zdolne do samodzielnej pracy. Może ono funkcjonować jedynie dzięki impulsom pobudzającym z zewnątrz, a mianowicie ze stymulatora.

Zastosowany w tym wypadku stymulator atomowy, może pełnić bez przerwy swą funkcję przez okres co najmniej 10 lat. Powszechnie używane obecnie stymulatory bateryjne wymagają wymiany co 3—4 lata. Jak długo jednak może naprawdę funkcjonować stymulator atomowy trudno przewidzieć, gdyż pierwsze tego rodzaju urządzenie wszczepione zostało pacjentowi zaledwie przed czterema laty. Dlatego też stymulatory atomowe znajdują na świecie zastosowanie jedynie w sporadycznych, wyjątkowych przypadkach, głównie u osób młodych. Na świecie wszczepiono ich dotychczas zaledwie ok. tysiąca, podczas gdy liczba pacjentów żyjących z bateryjnymi stymulatorami serca sięga 300 tysięcy.

W Polsce żyje ok. 3 tys. osób z wszczepionymi stymulatorami serca. Najwięcej tego rodzaju zabiegów przeprowadzonych zostało w ośrodku warszawskim, z inicjatywy i przy współudziale Instytutu Kardiologii AM, w którym istnieje „bank stymulatorów serca". Za jego pośrednictwem urządzenia te są dostarczane innym ośrodkom klinicznym w kraju. Zabiegi polegające na wszczepianiu elektronicznych rozruszników serca przeprowadzane są w ośrodkach medycznych w Krakowie, Poznaniu, Łodzi, Lublinie, Katowicach, Gdańsku, Wrocławiu, Białymstoku i Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi. (PAP)

Pod flagą ONZ

POLSKI SZPITAL na Bliskim Wschodzie

Najwięcej pracy mają... stomatolodzy

KAIR PAP. W Ismailii rozpoczął działalność polski szpital polowy, który będzie służyć żołnierzom wszystkich kontyngentów narodowych Doraźnych Sił Zbrojnych ONZ.

W UROCZYSTOŚCI otwarcia szpitala uczestniczył dowódca tych sił — gen. Ensio Siilasvuo oraz dowódca Jednostki Specjalnej WP płk dypl. Henryk Gradzik.

POLSKI SZPITAL polowy (UNEF — Polish Field Hospital) — dysponuje 50 łóżkami i składa się z trzech podstawowych oddziałów: chirurgicznego z blokiem operacyjnym, internistycznego oraz obserwacyjno-zakaźnego. W części poliklinicznej szpitala znajdują się m. in. gabinety okulistyczny, dermatologiczny, laryngologiczny, rentgen. Szpital ma również własny park pojazdów mechanicznych, agregaty prądotwórcze, łaźnię polową i pralnię.

Kolektywem lekarskim kieruje płk lek. Tadeusz Bryk. Kadrę szpitala tworzą wybitni specjaliści medycyny wojskowej; jest również personel pomocniczy.

Służba zdrowia jednostki specjalnej WP, siłami swojej sekcji medycznej — informuje korespondent tej jednostki na Bliskim Wschodzie st. chorąży Zenon Rączkowik — swoją dotychczasową pracą wydatnie przyczyniła się do zapewnienia dobrego stanu zdrowotnego żołnierzy własnego i innych pododdziałów. Tylko w ciągu pierwszego półrocza polscy specjaliści medyczni udzielili porad i doraźnej pomocy ok. 2 500 osobom. Najwięcej pracy dotąd mieli stomatolodzy: „interweniowali" oni ponad 1 300 razy. Polowe laboratorium sanitarno-higieniczne wykonało 325 badań, z czego 132 na zlecenia dowództwa Doraźnych Sił Zbrojnych ONZ.

Opinie przedstawicieli tego dowództwa, jak również żołnierzy różnych kontyngentów narodowych, korzystających z pomocy polskich lekarzy wojskowych na temat funkcjonowania naszej służby zdrowia, zawierają wyrazy najwyższego uznania. Szpital budzi zachwyt wyposażeniem i wzorową organizacją pracy.

Rozmowy genewskie w sprawie Cypru

GENEWA PAP. W sobotę toczyły się w Genewie ożywione konsultacje podczas trójstronnych rokowań z udziałem ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Grecji i Turcji na temat uregulowania problemu cypryjskiego. Rano, o godzinie 10 w Pałacu Narodów w Genewie spotkali się ministrowie spraw zagranicznych Grecji, Jeorios Mawros i Turcji — Turhan Gunes.

Przez całe popołudnie w sobotę w w Pałacu Narodów w Genewie obradował 9-osobowy komitet redakcyjny konferencji, z udziałem trzech przedstawicieli każdej ze stron, przygotowujący dokumenty końcowe.

* * *

LONDYN, PARYŻ PAP. Po piątkowym wzroście napięcia na Cyprze w nocy i przez całą sobotę na wyspie panował względny spokój. Jak wynika z doniesień, napływających z Nikozji, wojska tureckie przerwały posuwanie się naprzód. Uciekła strzelanina. Turecki kontyngent wojskowy rozszerzył nieco kontrolowany przez siebie rejon, przez włączenie do niego osiedla Mirtu. Według danych zachodnich agencji prasowych, ogólna liczba tureckich wojsk na Cyprze sięga obecnie 15—20 tys. osób.

Paryska moda lansuje

Mniej spodni, a więcej sukien...

PARYŻ PAP. W Paryżu trwają pokazy mody damskiej na tegoroczny sezon jesienno-zimowy. Słynni krawcy, pod których wpływem kształtuje się moda w wielu krajach, demonstrują przez tydzień swe kolekcje przygotowane w największej tajemnicy. Pierwsze prezentacje pozwoliły już specjalistom wyciągnąć najogólniejsze wnioski: panie będą w tym sezonie nosiły mniej spodni, a więcej sukien i kostiumów, obowiązująca długość — do połowy łydki, a w każdym razie znacznie poniżej kolana, spódnice plisowane lub ze skosu, bardzo szerokie, kloszowe płaszcze, a także peleryny. Lansowana w Paryżu modna sylwetka nawiązuje wyraźnie do lat trzydziestych — pięćdziesiątych.

Ropa zagraża Riwierze

RZYM PAP. Włoska straż przybrzeżna została zaalarmowana w piątek po południu pojawieniem się na Riwierze w pobliżu San Remo olbrzymiej tłustej plamy z ropy naftowej. Ma ona długość 10 km i szerokość ok. 100 m. Plama grozi zanieczyszczeniem plaży na całej Riwierze. Policja prowadzi energiczne dochodzenie w tej sprawie.

PIERWSZE słoneczne dni, opóźnionego także i w ZSRR lata, ściągnęły na plażę w Bulduri tysiące mieszkańców Rygi.

(CAF—TASS)

Pożar na atomowym lotniskowcu

NOWY JORK PAP. Na jednym z największych w marynarce wojennej Stanów Zjednoczonych atomowym lotniskowcu „Enterprise" który powracał z ćwiczebnego rejsu u wybrzeży południowej Kalifornii — wybuchł groźny pożar. Rzecznik dowództwa okrętu oświadczył, że pożar wywołany był iskrą aparatu spawalniczego. Dzięki energicznej akcji załogi, składającej się z 4 i pół tysiąca osób, ogień zlokalizowano i po godzinie stłumiono. Rzecznik poinformował, że atomowe urządzenia energetyczne statku nie zostały uszkodzone.

Eksplozja wojskowego śmigłowca

NOWY JORK PAP. W piątek w Kalifornii eksplodował w powietrzu amerykański śmigłowiec wojskowy. Zginęły wszystkie 8 osób znajdujących się na pokładzie. Resztki śmigłowca spadły na autostradę, paraliżując na niej na pewien czas ruch drogowy. Przyczyną eksplozji był defekt w silniku.

„Karzełkowaty" yeti?

LONDYN PAP. 19-letnia pasterka laków w Himalajach została zaatakowana przez yeti — doniosła nepalska agencja prasowa. Pasterka z plemienia Szerpów poinformowała policję w himalajskim okręgu Kaumbu, że po ciosie otrzymanym od „człowieka śniegu" straciła przytomność. Yeti miał następnie zabić 5 jaków.

Według opisu dziewczyny, yeti liczył zaledwie od 4 do 5 stóp wzrostu (ok. 130—150 cm), pokryty jest gęstymi czarnymi włosami, a brązowymi na piersi i rękach. Jego stopy długości ok. 30 cm zwrócone są piętami do przodu... (?)

Komunikat komisji do badania katastrofy samolotu „Tu-144" we Francji

MOSKWA PAP. Francuska komisja do badania katastrofy samolotu „Tu-144", która nastąpiła 3 czerwca ubr. podczas lotu pokazowego na wystawie lotniczej we Francji, zakończyła badanie wszystkich materiałów i okoliczności katastrofy. Komisji pomagała grupa ekspertów radzieckich.

OPUBLIKOWANY W PARYŻU komunikat głosi, że francuscy i radzieccy specjaliści jednomyślnie doszli do wniosku, że nie wykryto żadnej nieprawidłowości, ani w konstrukcji ani w ogólnym funkcjonowaniu samolotu i jego systemów.

NAJCZĘŚCIEJ wysuwana hipoteza bierze za punkt wyjścia dwie okoliczności. Po pierwsze, w pobliżu „Tu-144" znajdował się francuski samolot „Mirage".

Jakkolwiek badania ustaliły, że nie było rzeczywistego niebezpieczeństwa zderzenia się dwóch samolotów, to pojawienie się „Mirage" w polu widzenia pilota radzieckiego mogło być dlań zaskoczeniem i mógł on dokonać małego manewru, dla uniknięcia zderzenia.

Po drugie — czytamy w komunikacie — członek załogi — kierownik lotów próbnych znajdował się w kabinie pilota „Tu-144" i nie był zabezpieczony pasem ochronnym. Trzymał on prawdopodobnie kamerę filmową. Jest możliwe, że wskutek ewolucji samolotu upadł on w taki sposób, że pilot nie mógł w tym momencie posługiwać się sterami.

Hipoteza ta — podkreśla komunikat — nie uwzględnia w sposób w pełni zadowalający wszystkich zarejestrowanych faktów. Nie znaleziono także żadnych materialnych dowodów, które by ją potwierdzały lub obalały. W tej sytuacji francuska komisja do badania katastrofy i eksperci radzieccy doszli do wniosku że przyczyny katastrofy należy uznać za nieustalone, a sprawę za zamkniętą.

27 osób pogrzebanych żywcem

LONDYN PAP. 27 osób pogrzebanych zostało żywcem w wyniku obsunięcia się ziemi na plantacji herbaty w środkowej części Lanki (dawniej Cejlon). Tragiczny wypadek wydarzył się w odległości 160 km na północny wschód od stolicy kraju — Colombo. Akcję ratunkową utrudniły bardzo ulewne deszcze.

Klej dla... chirurgów

MOSKWA PAP. Związki poliuretanowe zbliżone strukturą chemiczną do białka będzie można — zdaniem naukowców z Instytutu Chemii Akademii Nauk ZSRR — wykorzystać w chirurgii zamiast tradycyjnych nici. Doświadczenia przeprowadzane na zwierzętach wykazały, że klej poliuretanowy użyty do pooperacyjnego łączenia organów wewnętrznych przerasta naturalną tkankę i ulega wessaniu przez organizm.

Epidemia ospy

DELHI PAP. W sobotę zgromadzenie indyjskiego stanu Bihar ogłosiło oficjalnie ten stan, jako „skalę objętą epidemią ospy". Od początku roku na ospę zmarło tam około 16 tys. osób.

Kradzież dzieł sztuki we Włoszech

RZYM PAP. We Włoszech dokonano nowej kradzieży dzieł sztuki, których wartość prasa ocenia na 300 mln lirów. Do muzeum w Novarze włamali się w nocy ze środy na czwartek złodzieje, skąd wynieśli 8 obrazów, w tym płótno Antonello da Messina jednego z najsłynniejszych malarzy swojej epoki, należącego do szkoły flamandzkiej. Złodzieje otworzyli główne wejście do muzeum zdobytym skądś kluczem, po czym bez trudności z szuflady w biurach muzeum zabrali potrzebne im klucze do poszczególnych sal. Zrabowali jedynie najcenniejsze obrazy, co świadczy iż działali na czyjeś „zamówienie".

Białe sadze...

MOSKWA PAP. Białe opony mogą być dla automobilisty nie tylko szczytem elegancji. Okazuje się, że są również wytrzymalsze od konwencjonalnych — czarnych.

Tysiące ton białej sadzy produkują rocznie zakłady chemiczne w obwodzie tulskim. Znajduje ona zastosowanie jako masa wypełniająca do wyrobów z kauczuku. Badając wyroby, do których użyto tak niecodziennego dodatku stwierdzono, że są one bardziej jednolite, niż te, w których zastosowano zwykłą, tj. czarną sadzę techniczną. Temu właśnie zawdzięczają one swe wyższe właściwości mechaniczne.

Lipcowe pszczoły żyją najkrócej

MOSKWA PAP. Jak ustalili naukowcy radzieccy, długość życia pszczoły zależy od pory roku, w której przyjdzie ona na świat. Pszczoły urodzone w czerwcu żyją ok. 43 dni, w lipcu — ok. 20 dni. Rekordzistkami są natomiast pszczoły urodzone jesienią. Dożywają one aż do maja następnego roku.

Mity i fakty o spiskach na życie Hitlera (2)

ZANIM WYBUCHŁA BOMBA W KĘTRZYNIE

Partie i organizacje robotnicze zostały rozbite, sterroryzowane i sparaliżowane już we wczesnym okresie faszyzacji państwa. Wpłynęło na to wiele wewnętrznych słabości niemieckiego ruchu robotniczego, o których już wspomniałem. Reszty dokonał terror — i jednak, trudno ukrywać, upojenie hitlerowskimi zwycięstwami, któremu uległa także duża część niemieckich robotników. Aktyw rewolucyjny, przywódcy komunistyczni i socjalistyczni, czołowi działacze związkowi, a także burżuazyjni działacze liberalni i postępowi, którzy odważyli się na opozycję, znaleźli się w obozach koncentracyjnych, w więzieniach gestapo lub poniosli śmierć w warunkach wojny totalnej i niebywale rozbudowanego państwa policyjnego żaden ośrodek nie zdołał stworzyć podstaw organizacyjnych pod już nawet nie masowy, a chociażby kadrowy ruch oporu, który by mógł liczyć w sprzyjającym momencie na szersze oparcie społeczne.

MILITARIA — „ÜBER ALLES"

WSZYSTKIE spiski antyhitlerowskie, łącznie z tym, który zakończył się zamachem lipcowym w 1944 roku, opierały się niemal wyłącznie na wciągniętych do konspiracji dowódcach wojskowych różnych szczebli. Ich plany działania przewidywały zawsze mniej lub bardziej ograniczone operacje wojskowo-policyjne. Miały one być przeprowadzone przez te czy inne garnizony, te czy inne pułki lub dywizje, na czele których stał zaufany lub zaprzysiężony dowódca. Nawet w tych próbach, jakże charakterystycznym rysem było oparcie się na wojsku, na ruchach batalionów, na czysto militarnych posunięciach i manewrach. To była jedyna praktyczna siła, jaką spiskowcy dysponowali, nieraz zresztą fałszywie oceniając siły własne i potencjalnych sprzymierzeńców.

HISTORIA antyhitlerowskich spisków pełna jest rozważań, w których o wszystkim rozstrzyga — pozornie — możność uzyskania telefonicznego połączenia o określonej godzinie i minucie, zachowanie się i postawa jakiegoś adiutanta, jakiegoś generała, czy wreszcie przejściowa niedyspozycja lub wahania jednego ze sprzysiężonych.

DWA RAZY MAJOR REMER

TYLKO w takich właśnie warunkach było możliwe, że o losach najlepiej przygotowanego i w gruncie rzeczy najszerszego spisku 20 lipca 1944, w którym udział brali feldmarszałkowie, generałowie i szerokie grono wysokich oficerów, zadecydować mógł oficer w randze majora, który w krytycznej chwili dowodził batalionem wartowniczym w berlińskiej Komendzie Miasta. Ten to major Remer, wykonując rozkaz należącego do spisku komendanta Berlina, generała von Hase, miał otoczyć kordonem budynki rządowe i kwaterę SS oraz dokonać aresztowania najzaciekleszych hitlerowców, wśród nich Goebbelsa. Świadkowie notują niewiarygodną wręcz scenę, gdy Remer wchodzi z pistoletem w ręku, w asyście żołnierzy, by aresztować Goebbelsa, wychodzi zaś wkrótce z tego samego gabinetu z rozkazem tegoż Goebbelsa, by otoczyć główną kwaterę spisku i aresztować przywódców. Minister propagandy zdołał w krótkiej rozmowie przekonać oficera, że wiadomość o śmierci führera jest fałszywa i że jego zwierzchnicy są zdrajcami, którzy nie mają już prawa wydawać mu żadnych rozkazów.

Wielu poważnych skądinąd autorów pisze o tej godzinie jako o zwrotnej chwili historii i zastanawia się, co by było gdyby... Istotnie był to jeden z wielu zresztą „punktów zwrotnych", ale tylko dla tak właśnie zorganizowanego spisku. W chwilę później żołnierze Remera zwinęli kordony wokół Ministerstwa Propagandy i Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy, a zaciągnęli je wokół ognisk konspiracji.

Obserwujemy więc widowisko, gdy bataliony i garnizony maszerują tam i z powrotem, stawiają wachy jak automaty raz przed jednymi dowódcami, za chwilę przed innymi, a oficerowie w ciągu pół godziny przyjmują rozkazy od niedoszłych więźniów, by aresztować dotychczasowych zwierzchników.

KAROL MAŁCUŻYŃSKI

(Dokończenie nastąpi)

kurier lubelski

Mincel, ale... który?

HENRYK MARKIEWICZ, wybitny badacz twórczości Bolesława Prusa, przytacza w jednej ze swoich książek, poświęconych LALCE i jej autorowi, opinię o tym utworze, że LALKA stanowi dokładny obraz starej Warszawy, ścisły nawet w najdrobniejszych realiach.

ISTOTNIE, prusoloozy nasi, szperając w tych realiach, zdołali dokonać lokalizacji kolejnych sklepów Mincla, a potem firmy J. Mincel i S. Wokulski, na Podwalu i na Krakowskim Przedmieściu. Prus z takim talentem powołał do życia postacie swej powieści, w sposób tak żywy i prawdziwy opisał sklep kolonialno-galanteryjno-mydlarski, a następnie zmodernizowany magazyn Wokulskiego, że liczne pokolenia czytelników LALKI przyzwyczaiły się do myśli o rzeczywistym istnieniu niegdyś tego handlu, który przypomina sobie stary subiekt Rzecki w słowach:

„Sklep Mincla znałem od dawna... o ile pamiętam, był tam w oknie duży Kozak, który sam przez się skakał i machał rękami... właścicielem sklepu był Jan Mincel, starzec z rumianą twarzą i kosmykiem siwych włosów pod brodą".

WPIERW BYŁ MINCEL LUBELSKI...

A WIĘC Warszawa — Podwale, Krakowskie Przedmieście. A może jednak pierwowzorem był tutaj jakiś inny sklep? Czy na pewno w Warszawie?

Musimy przypomnieć hipotezę, śmiało wskazującą inne miasto, w którym, co do czego nie ma wątpliwości, prosperował od lat dwudziestych XIX w., przez długi okres czasu najprawdziwszy sklep, należący do najprawdziwszego Mincla. Właśnie w Lublinie do dziś utrzymuje się wersja, że pierwowzorem Minclów z LALKI byli lubelscy kupcy tegoż nazwiska, właściciele sklepu winno-korzennego na dzisiejszej ulicy Królewskiej, zwanej dawniej przedmieściem Korce (Henryk Markiewicz).

Tłumaczyć to mogą znane powiązania Aleksandra Głowackiego-Prusa z Lublinem i Lubelszczyzną: urodzony w Hrubieszowie, uczęszczał do szkół lubelskich, z tego miasta wyruszył do powstania w roku 1863. Stefan Godlewski, współautor przewodnika literackiego zatytułowanego ŚLADAMI WOKULSKIEGO, pisał m. in.: „Powie mi ktoś, ależ proszę pana, ja wiem na pewno, że Prus, opisując firmę J. Mincel i S. Wokulski, nie brał wzoru z żadnego sklepu warszawskiego. Wiem od osób dos konale poinformowanych, które słyszały to z ust samego nieboszczyka Prusa, że opis swój wzorował na jakimś sklepie lubelskim".

JAK TO BYŁO Z TYM HANDLEM WINNO-KORZENNYM?

W R. 1957 STANISŁAW Dąbrowski opracował, opatrzył wstępem i opublikował znajdujące się w rękopisie notatki Stanisława Krzesińskiego, aktora, reżysera, dramatopisarza, malarza dekoracji i kronikarza scen prowincjonalnych.

Autor w pierwszym z opisów (wcześniejszym chronologicznie) wylicza znaczniejsze sklepy lubelskie, spośród których „Handle korzenne do najzamożniejszych należały... i na Krakowskim Przedmieściu sklep Mincla z różnymi przy tym galanteriami". Jak wiadomo, Krakowskie Przedmieście — to główna ulica Lublina. Historycy — regionaliści lubelscy wyszperali, że w r. 1827 istniał w tym mieście sklep kupca o nazwisku Mincel, mieszczący się w centrum miasta lub przy dzisiejszej ulicy Królewskiej, zwanej niegdyś Korce. Po lubelskiej rodzinie kupieckiej Minclów pozostał ślad w postaci nagrobka cmentarnego z tym nazwiskiem.

* * *

TAK WIĘC do powieści o Wokulskim i jego losach, tak bardzo warszawskiej, zakradło się pewne lublinianum. Może coś więcej powiedzą o nim w przyszłości niestrudzeni badacze pisarstwa autora, które znakomity socjolog Ludwik Krzywicki nazwał w swoim czasie świadectwem natury historycznej, świadectwem tego, jak ludzie żyli życiem powszednim w Polsce, w drugiej połowie wieku dziewiętnastego.

Roman JANISŁAWSKI

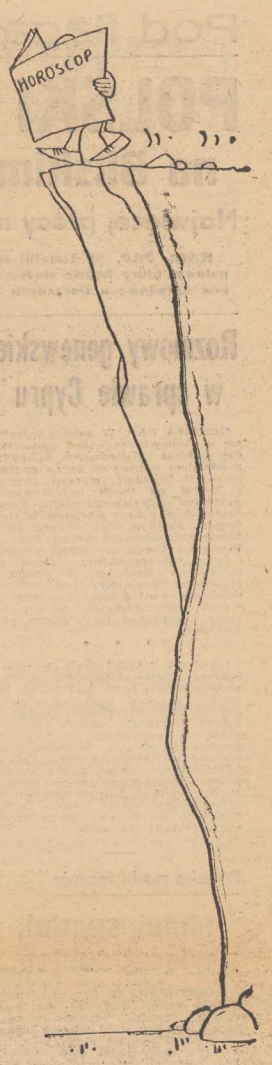

BEZ SŁÓW

NOWOŚCI DZIENNIK TORUŃSKI

Lekcja zaczyna się w wannie

NASZE 4—5-LETNIE DZIECKO na pewno z przyjemnością kąpie się w wannie, a latem na brzegu rzeki czy morza próbujecie je uczyć pływać. Woda zawsze przyciąga do siebie dzieci. Jednak może ona wywołać u nich uczucie strachu, jeśli przy pierwszym zetknięciu się z nią dziecko zachłyśnie się, upadnie lub zaleje sobie oczy.

JEDNĄ z zasadniczych trudności przy nauce pływania jest przezwyciężenie strachu. Aby to osiągnąć, dziecko powinno zanurzyć głowę w wodzie, otworzyć oczy i zrobić wydech. Tych czynności możemy nauczyć nasze dziecko w domowej wannie. Przed wykonywaniem ćwiczeń dziecko powinno usiąść na piętach z rękami powyżej kolan. Wody należy nalać tyle, aby sięgała dziecku do piersi. Musimy również zwrócić uwagę, aby dziecko w czasie wykonywania ćwiczeń nie wycierało twarzy rękami, a wdechy i wydechy robiło tylko ustami.

ZANURZENIE W WODZIE

PIERWSZE 3—4 zajęcia należy poświęcić trenowaniu zatrzymywania oddechu po 10—15 sek, (nie opuszczając twarzy w wodę). Po zajęciu przez dziecko pozycji wyjściowej, powinno ono zrobić wdech, zamknąć oczy i na 5—10 sek. opuścić twarz w wodę. Po 3—4 pomyślnych próbach należy zanurzyć w wodzie całą głowę. Rys. 1.

OTWIERANIE OCZU W WODZIE

PO WDECHU i zanurzeniu całej głowy w wodzie, dziecko powinno otworzyć oczy. Nauczenie patrzenia w wodzie daje możliwość zapobiegania niebezpieczeństwu podczas pływania. W czasie tego ćwiczenia dziecko może zbierać z dna wanny wcześniej tam ułożone kamyczki, muszelki itp. Rys. 2.

WYDECH W WODZIE

PRZYGOTOWUJĄC dziecko do tego ćwiczenia, zaproponujcie mu opuszczenie podbródka w wodę i dmuchanie na jej powierzchnię tak jak dmucha się na gorącą herbatę. Następnie po głębokim wdechu dziecko powinno zanurzyć twarz w wodę i uczynić długotrwały i pełny wydech. Powinny się przy tym ukazać na powierzchni wody grubozianiste pęcherzyki. Po kilku udanych próbach dziecko może zanurzyć głowę z otwartymi oczami. Kiedy ćwiczenie to będzie dobrze opanowane, wydechy w wodzie można stosować pod rząd 10—20 razy. Rys. 4.

WDECH Z BOKU

TO ĆWICZENIE pomaga w szybkim tempie przyswoić sobie technikę pływania crawlem, od którego zwykle zaczyna się naukę pływania. Przyjmując wyjściową pozycję, dziecko przekręca głowę w prawo, tak, aby lewa część twarzy i lewe ucho znajdowało się w wodzie. Rys. 5. Po zrobieniu głębokiego wdechu głowa powinna wrócić do poprzedniej pozycji twarzą w dół zanurzona do połowy z oczami otwartymi. W tej pozycji należy zrobić długi i pełny wydech w wodzie. Rys. 6. To samo ćwiczenie stosujemy przy skręcie głowy w lewo.

dziennik WIECZORNY

Z archiwów MO

DWIE ZAGINIONE KOBIETY

BYDGOSZCZ

PEWNEGO DNIA, niemal w tym samym czasie zaginęły w Szczecinku dwie kobiety: 37-letnia Magdalena Rz. i 41-letnia Katarzyna S. Każdą z nich dotknęły w ostatnim czasie pewne nieszczęścia: Pierwszej niewieście zmarła matka, pozostawiając w spadku domek jednorodzinny, komplet mebli i żywą gotówkę poutykaną w kątach, drugiej zaś mąż, człowiek dbający za życia o finansową pozycję społeczną...

Przypadek zaginięcia Magdaleny Rz. był szczególnie osobliwy; zabrała ona ze sobą w nieznaną, a może i tragiczną podróż, spieniężone sprzęty na wysoki połysk, biżuterię i pieniądze. Nic więc dziwnego, że pozostali po niej krewni rozpaczali szczególnie głośno. Poczuli się, wraz z jej zniknięciem, dużymi żebrakami. Scheda po matce Magdaleny była już bowiem prawie rozdzielona — i każdy z pociotków miał prawo czuć się posiadaczem grubszej gotówki...

O nieszczęściu, które spotkało rodzinę niezwłocznie więc też zawiadomiono milicję. Było to jednak, przynajmniej przez pierwsze tygodnie, szukanie przysłowiowej igły w stogu siana. Kobieta była w pewnym miejscu, a później jej już tam nie stało...

Zaniepokojono się jednak nie na żarty, kiedy w kilka dni później o podobnym zaginięciu kobiety doniesiono również z innej dzielnicy tegoż samego Szczecinka. Zniknęła jak kamfora 41-letnia Katarzyna S. O jej przedłużającej się nieobecności zawiadomił komendę zakład pracy, ona sama bowiem, po śmierci męża żyła samotnie. Zbadano gruntownie i tę sprawę. Kobietę po raz ostatni widziano w środę, 14 września rano.

— Szła, ubrana jak do podróży — relacjonowała jedna z sąsiadek — miała też solidną walizkę i mały neseserek.

— Może więc tylko wyjechała na jakiś czas, po czym wróci — łudzono się nadzieją.

PO DALSZYCH dwóch tygodniach zaczęto prowadzić dochodzenie — jednocześnie w dwóch bliźniaczych jak sadzono, sprawach. Nie posunęło się ono jednak w pierwszej swej fazie ani o krok. Mieszkania obu niewiast były uprzątnięte, w przypadku Magdaleny Rz. zaś może nawet za bardzo, pościel na swoich miejscach — jednym słowem wszystko to wskazywało na życie uładzone. Takie kobiety nie wyjeżdżają tak nie powiadomiwszy przedtem nikogo...

Dlaczego jednak Magdalena Rz. spieniężyła część mebli i zabrała cenne precjozja po matce, zaś Katarzyna S. również zaopatrzyła się w poważne zasoby finansowe?

Ten szczegół najbardziej zastanawiał. I wkrótce też od niego zaczęło przyspieszać śledztwo. Otóż w koszu od śmieci w mieszkaniu Magdaleny Rz. znaleziono zmiętą drobno zadrukowaną karteczkę: był to wycinek z rubryki matrymonialnej jednej z gazet wojewódzkich. Inserat brzmiał następująco: „Silny brunet w średnim wieku, majętny, z własnym mieszkaniem i gotówką, pozna panią o podobnych walorach". Wprawdzie żadna z zaginionych nie była „silną brunetką", natomiast posiadała inne pożądane walory: gotówkę.

Czy jednak również Katarzyna S. dała się złapać na lep zabójczego brunetta? Tego nie można było jeszcze rozstrzygnąć.

TEGO SAMEGO DNIA skontaktowano się z biurem ogłoszeń gazety. Potwierdzono, że w istocie, taki inserat ukazał się na łamach. Znano także adres ogłoszeniodawcy — ściśle bowiem przy tego typu propozycjach matrymonialnych przestrzegano zasady legitymowania się dowodem osobistym — nazywał się on Stanisław R. i zamieszkiwał w Szczecinie.

Przez następny tydzień poszukiwano go tam intensywnie. Jednak bez widocznego skutku. Stanisław R. miał bowiem zwyczaje komiwojażera: przebywał u siebie jeden — dwa dni w miesiącu.

W końcu go jednak uchwycono. Zachował się na widok wywiadowców bardzo elegancko.

— Panowie do mnie? — zapytał swobodnie, a potem prosił do stołu na kawę, „z kropelką czegoś jeszcze"...

Kiedy go zapytano o Magdalenę Rz., przyznał się nie tylko do znajomości z nią, ale również do przyjaźni z „inną mieszkanką województwa" — Katarzyną S. Zapytano go, gdzie więc je ukrywa? Wówczas oburzył się, lecz wzruszył wymownie ramionami.

— Jak to kobiety — odrzekł — wiedzą panowie z życia, że są chimeryczne. Gdzieś są...

Wyraźnie więc coś przed milicją ukrywał. Ale tylko do jakiegoś czasu. Nazajutrz po zatrzymaniu wskazał miejsce pobytu obu pań; jedna zamieszkiwała w małym parterowym domku na Pogodnie, druga zaś zajmowała pokój na Niebuszewie. Obie też zastano przy dobrym zdrowiu, ale wielce strapione. Każda też z nich, z osobna, wybuchnęła gniewem po wymienieniu nazwiska Stanisława R.

CAŁĄ TAJEMNICĘ poznano z relacji Stanisława R., uzupełnionej później w wielu istotnych szczegółach przez obie kobiety.

„Silny brunet" przyznał się więc, że w istocie zamieścił ten inserat matrymonialny, ma w istocie mieszkanie, mógłby więc pomyśleć o ożenku. Skłamał tylko trochę, pisząc o tej gotówce. W istocie bowiem wcale jej nie miał. Nie pracował też na tyle intensywnie, żeby zapewnić sobie taki żywot, jaki lubił; a więc „światowy", wystawny... W pędzeniu go takim jakim zamarzył, popnagały mu więc kandydatki „z ogłoszenia". Z kilkunastu ofert, które napłynęły, wybrał dwie: właśnie tych pań ze Szczecinka. Wynajął potem dla nich „kwatery" w mieście i każdą z osobna ćmabłował. Szczecin jest wielki, ma też sporo lokali, a Stanisław R. baczył, żeby nie wstąpić do jednego z nich dwa razy w ciągu dnia i to z dwiema niewiastami. Magdalenę wyznaczył sobie bowiem na spotkania do południa, a Katarzynę — na wieczór.

Żyli też bardzo intensywnie, dość, że w ciągu paru tygodni znajomości rozpłynęły się pieniądze zgromadzone przez obie panie.

— A co było potem?

— Potem powiedziałem jednej i drugiej, że mam już wybrankę serca...

Czemu jednak one nie meldowały milicji o „niebieskim ptaku"? Chyba czułyby się jeszcze bardziej upokorzone, a ponadto sądziły, iż Stanisław R. krzywdy widocznej im nie zrobił: wszak wspólnie z nim marnotrawiły te pieniądze, a on przedtem mówił, iż „do ożenku jeszcze dość daleko" i że „trzeba się dobrze poznać"...

Na oszusta matrymonialnego znalazł się jednak paragraf i musiał on powędrować, w wyniku rozprawy sądowej, na kilka lat do celi.

Tadeusz ŻOŁNIEROWICZ

Polacy w walce z hitlerowską bronią „V"

OPERACJA „MOSTY"

JEDNYM z chlubnych epizodów walki Polaków przeciw hitleryzmowi było rozszyfrowanie tajemnic broni „V". Przytoczmy — za książką wydaną przez Interpress — opis sławnych operacji, „Mosty", w wyniku których przekazano do Londynu z okupowanego kraju 25 lipca 1944 roku zasadnicze części rakiety V-2.

PRZEKAZANIE planów i przetransportowanie w tlenowych butlach zasadniczych części V-2 do Anglii było niejako ukoronowaniem działalności polskiego podziemnego wywiadu w walce z tajemnymi broniami Hitlera. Z tej przyczyny warto zająć się wyjaśnieniem, co kryło się pod kryptonimem „Mosty".

BAZA „JUTRZENKA"

Łączność lotnicza pomiędzy Anglią i podziemiem w Polsce rozpoczęła się jeszcze w roku 1941, kiedy to w listopadzie polska załoga przy 138 brytyjskim dywizjonie do zadań specjalnych, na samolocie typu „Halifax" wykonała pierwszy lot z Anglii do Polski, dokonując zrzutów dla Armii Krajowej. Później dokonywano wielu zrzutów, ale była to ciągle łączność jednostronna. Nie było mowy o lądowaniu samolotów alianckich w naszym okupowanym kraju.

Natomiast operację łączności obustronnej rozpoczęto w roku 1944 i nadano jej kryptonim „Most". Jeśli chodzi o stronę krajową, operacje „Most" polegały na przygotowaniu lądowisk dla samolotów startujących z baz we Włoszech, na zapewnieniu względnie bezpiecznego lądowania, odbiorze przywiezionego różnego rodzaju ładunku oraz na przekazaniu przygotowanych do wysyłki materiałów i kurierów. Łączność radiowa z bazą we Włoszech, w okolicach Brindisi, znana była pod kryptonimem „Jutrzenka".

Szefostwo lotnicze KG AK kierowało całością spraw związanych z „Mostami" po stronie krajowej, natomiast po stronie zachodniej odpowiedzialność za „Mosty" ponosił oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza przy współpracy z organizacją SOE (Special Operations Executive — Wykonawstwo Zadań Specjalnych) oraz z brytyjskimi władzami lotniczymi.

PIERWSZE DWA „MOSTY"

W NOCY z 15 na 16 kwietnia 1944 roku przeprowadzono pierwszą akcję „Most". Na przyjęcie brytyjskiego samolotu transportowego, dwusilnikowego Douglas DG-3 „Dakota", przygotowano lądowisko (kryptonim wszystkich lądowisk akcji „Most" brzmiał „Bajoro") nazwane „Bąk", leżące na pobliżu miejscowości Bełżyce na południowy zachód od Lublina. Akcję zabezpieczał podpułkownik Janusz Mościcki („Jacek"), szef okręgu lubelskiego AK. Oficerem startowym został porucznik pilot W. Wojcieszek („Sum"), radiooperatorem — „Oko", którego nazwisko nie jest znane. Samolot pilotował Polak, kpt. Dobrzyński (imię nie znane), resztę załogi stanowiło dwóch Anglików i Kanadyjczyk.

Silne oddziały AK otoczyły lądowisko, wyznaczone rzędami naftowych lamp, których część pokazywała granice „Bajora", a część tworzyła prymitywny pas startowy z zaznaczeniem kierunku lądowania. Po wymianie umownych sygnałów świetlnych „Dakota" pomyślnie wylądowała. Samolot rozładowano, potem zabrano na pokład pocztę i łączników. Nastąpił start i „Dakota" bez większych trudności powróciła do swej bazy w Brindisi we Włoszech.

Drugi „Most" został przeprowadzony w nocy z 29 na 30 maja 1944 roku na lądowisku „Motyl" w okolicach Zaborowa opodal Tarnowa. Tym razem na oficera startowego wybrano kapitana pilota Włodzimierza Gedymina („Włodek"), który jeszcze we wrześniu 1939 roku wyróżnił się zestrzeleniem trzech nieprzyjacielskich samolotów, ale niestety sam został ranny i nie opuścił wraz z kolegami kraju, by walczyć w szeregach Polskich Sił Powietrznych na obczyźnie. I ta operacja miała przebieg pomyślny.

...I ZAPOWIEDŹ TRZECIEGO

POD KONIEC czerwca 1944 roku w Londynie zdecydowano przeprowadzenie operacji „Most III" i natychmiast wysłano do Polski radiową szyfrowaną depeszę, donosząc, że z Brindisi wysłany zostanie samolot po najważniejsze części rakiety. Należało przygotować się do trzeciego „Mostu".

RANO 25 lipca nadeszła z Brindisi depesza, iż w tym samym dniu „Dakota" wystartuje do operacji „Most III". Potwierdzeniem jej startu miało być nadanie przez radio BBC (British Broadcasting Corporation), po normalnym dzienniku w języku polskim, dwóch melodii: „Stary kapral" Moniuszki i „Rozkwitały pąki białych róż".

„DAKOTA LECI Z BRINDISI"

DOOKOŁA „Bajora" zarządzono alarm. Oddziały osłony zajęły swe stanowiska, na lądowisku ludzie rozstawiali lampy i przygotowywali się do ich zapalenia, szykowano wielki stos drewna na ognisko. Zebrano odlatujących „gości" i ustawiono w odpowiednim miejscu przesyłkę z częściami V-2. Radiooperator „Gapa" utrzymywał stałą łączność z Brindisi. Nastały długie minuty i godziny męczącego oczekiwania. Napięcie nerwowe na „Bajorze" dochodziło do zenitu.

Późnym wieczorem „Gapa" odebrał z Brindisi wiadomość, że „Dakota" leci bez kłopotów i że zbliża się już do granic Polski. Około północy kapitan Gedymin, wytrawny lotnik, dosłyszał szum silników odmienny od znanego warkotu samolotów niemieckich. Niewidoczna jeszcze maszyna nadlatywała wprost nad „Bajoro".

Nastąpiła wymiana świetlnych sygnałów. Z ziemi poszła w górę litera „M", odpowiedziano jej, również alfabetem Morse'a, literą „K". „Dakota" znalazła się nad samym celem.

Rozbłysły lampy naftowe, zapłonęło ognisko. Samolot zniżył się, podszedł do lądowania, niespodziewanie wyrwał w górę, wykonał ponownie krąg. Drugie podejście również nie było prawidłowe i dopiero za trzecim razem ciężka maszyna dotknęła kołami ziemi, potoczyła się wzdłuż lądowiska i zatrzymała w miejscu.

Teraz każda sekunda miała znaczenie. Jakakolwiek zwłoka mogła spowodować nadejście Niemców. z kadłuba samolotu wyskoczyło czterech przybyszów z Brindisi: kapitan Kazimierz Bilski („Rum"), major Bogusław Wolniak („Mięta"), porucznik Jan Nowak („Zych") i podporucznik Leszek Starzyński („Malewa"). Wraz z nimi wyładowano 19 waliz wypełnionych sprzętem specjalnym.

Pilot „Dakoty", Flying Officer (porucznik) George Culliford, Nowozelandczyk, uścisnął dłoń kapitana Gedymina. Jedyny polski członek załogi, kapitan nawigator Kazimierz Szrajer, powitawszy rodaków, natychmiast spytał o... pocztę, czyli o przesyłkę z częściami V-2, potem o jej „kuriera" i wreszcie o innych pasażerów.

W błyskawicznym tempie załadowano pocztę, i „gości" do samolotu i... dopiero teraz rozpoczęła się prawdziwa tragedia!

„MOST III" UDAŁ SIĘ

SYTUACJA stawała się beznadziejna, lada moment na lądowisku „Motyl" mogli zjawić się Niemcy, bez wątpienia zaalarmowani rykiem silników i światłami lamp i ogniska. Nakazano wyładowanie bezcennej przesyłki i pasażerów. Samolot miał zostać spalony.

W ostatniej chwili zmieniono decyzję. Członkowie obsługi lądowiska zajrzawszy pod kadłub „Dakoty" zauważyli, że koła poruszyły się nieco podczas poprzednich prób startu, ale zaryte były głęboko w podmokły grunt. Podkopano koła, podłożono pod nie deski i przyniesione z lasu gałęzie, namówiono pilota do jeszcze jednej próby, załadowano przesyłkę i pasażerów na powrót do kadłuba.

Pełne obroty silników. „Dakota" drgnęła, ociężale ruszyła z miejsca, nabrała prędkości i wreszcie oderwała się od ziemi, by przybrać właściwy kurs ku swej bazie w dalekim Brindisi. W niedługim czasie bezcenne części V-2 znalazły się w Londynie.

Bohdan ARCT

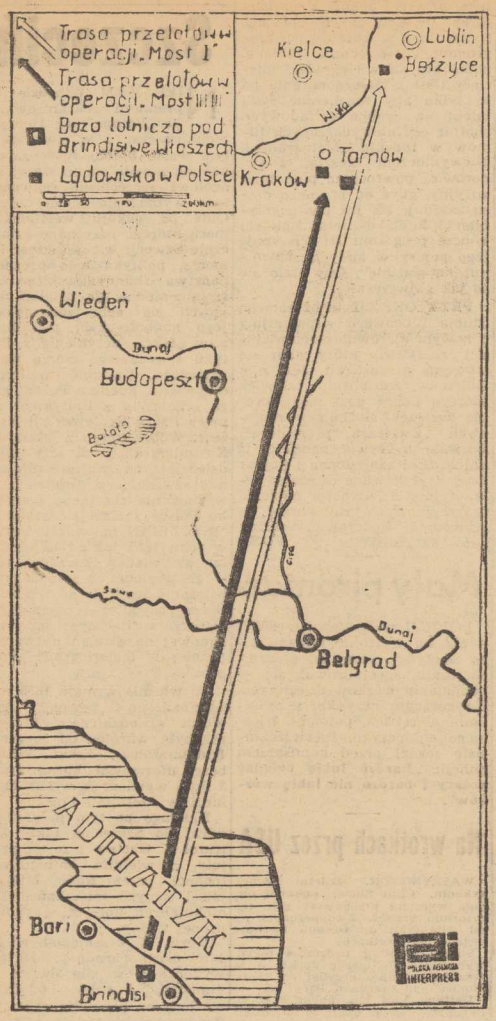

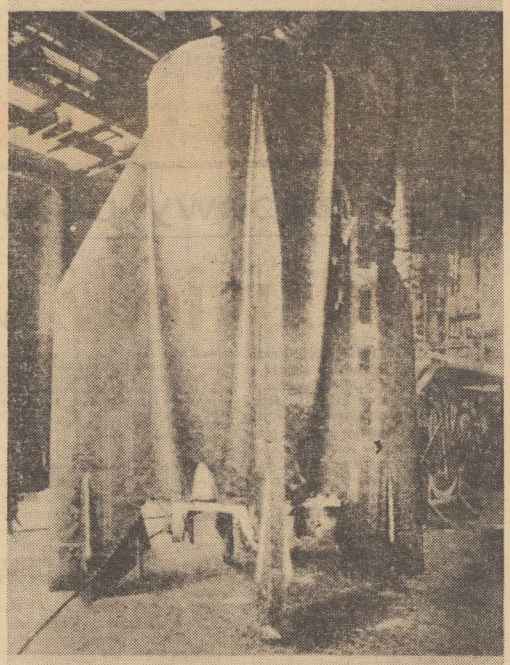

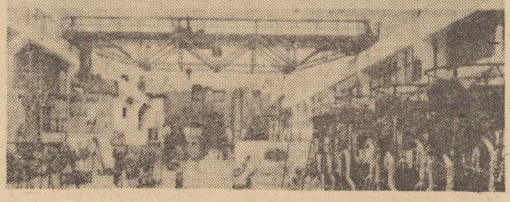

Seryjna produkcja V-2 w Peenemünde.

MIKROBAEDEKER SZCZECIŃSKI

M-3 z fontanną

PAN Bronisław Brzozowski, emeryt zamieszkały na Gumieńcach, napisał list w którym zaprasza mnie wraz z kolegami z redakcji do złożenia wizyty na targowisku Turzyn. Pan Brzozowski tam bywa, no bo koniec końcem targowisko jest dla ludzi i nie wszystko da się kupić w „Delikatesach" — a swoje wrażenia z owych wizyt zawarł w słowach następujących:

„Tam to już cały bałagan nie z tej ziemi. Kramik przy kramiku, sprzedawca przy sprzedawcy i... złodziej przy złodzieju. Ten bałagan trwa od kilku lat i nikt się tym nie zainteresuje. Przyjeżdżają wycieczki z zagranicy, filmują i mają się z czego śmiać... Brak dobrego gospodarza na placu targowym Turzyn, choć miejsca jest dość i wszystko można przyzwoicie urządzić..."

W INNYM MIEJSCU swego listu pan Brzozowski, pisze, iż jako emeryt, a więc człowiek dysponujący stosunkowo dużą nadwyżką wolnego czasu, zwykł spotykać się ze swoimi przyjaciółmi na Placu Grunwaldzkim, gdzie także to i owo dałoby się zrobić estetyczniej i sympatyczniej.

Nie kwestionując dobrej woli, szlachetnych intencji, a w przypadku Turzyna — trafności obserwacji mojego korespondenta, muszę wszakże zauważyć, że list swój pisał p. Brzozowski jeszcze na kilka dni przed przekazaniem miastu fontann w alei Jedności Narodowej. I oto widzimy dziś, jak niewiele — i jak wiele zarazem — trzeba, aby zmienił się charakter dzielnicy, ulicy, placu, fragmentu miasta. Aby pejzaż miejski z obojętnego i asfaltowo martwego stał się żywy, bliski i sympatyczny. Abyśmy nagle poczuli, że nasz stosunek do tego kawałka miejskiej codzienności jest stosunkiem osobistym.

W CIĄGU dosłownie kilkunastu godzin aleja fontann awansowała do rangi salonu miasta i jestem przekonany, że przez wiele lat (chyba aż do czasu budowy autentycznego, szczecińskiego centrum: z paszażami, mini-promenadą itd. itp) salonem takim pozostanie, dzieląc ewentualnie tę funkcję z modernizowanym fragmentem al. Wojska Polskiego.

Jest to — szczególnie, jeśli zważymy na miejską młodość znacznej części społeczeństwa szczecińskiego — interesujący przypadek dla socjologów zajmujących się ludzkimi problemami procesu urbanizacji w naszym kraju. Potwierdza on stanowczo tezę, podnoszoną przez takich np. znawców zagadnienia jak Marcin Czerwiński, że człowiek miejski, spędzający znaczną część swej miejskiej egzystencji na p o z i o m i e p a r t e r u, chce mieć ten parter ładnie urządzony. I że właśnie odpowiednie tego parteru urządzenie wywiera określony wpływ na zachowanie się człowieka, na jego stosunek do otoczenia, na jego emocjonalny stosunek do miasta i do miejsca swojej pracy i zamieszkania...

A propos: czy zauważyli państwo, że w alei fontann jest nie przeciętnie czysto? Że tam się śmieci mniej, niż np. — że pozostanę przy skrajnym przykładzie, przytoczonym przez p. Brzozowskiego — w okolicach targowiska Turzyn?

FONTANNY (dosłownie i w przenośni) są nam potrzebne z wielu powodów, m. in. dlatego, że nie stać nas na prywatne wodotryski w naszych M-1, M-2 i M-3. Budujemy takie fontanny dla emerytów, dla dzieci i dla nas — zwyczajnych ludzi w wieku produkcyjnym. Pieniądze wydane na ten cel zwrócą się z procentem, chociaż według schematycznych paragrafów finansowych inwestowanie w fontanny jest przedsięwzięciem, które z produkcją nie ma absolutnie nic wspólnego.

B. CHOCIANOWICZ

CZAJNIK Z GWIZDKIEM

NA sklepach gospodarstwa domowego w Pasewalku, czy Prenzlau rozwieszone tabliczki informują w języku polskim, że czajników z gwizdkiem brak. Niektóre z nich posunęły swą uprzejmość do tego stopnia, że podają adres najbliższego sklepu gdzie się można w takowy rarytas zaopatrzyć: Szczecin, al. Niepodległości, 1001 Drobiazgów.

W sklepach obuwniczych można się dowiedzieć, że największy wybór obuwia znajduje się po prawej stronie autostrady, jadąc z Berlina. W sklepach typu „Sam", że kasa, jakby nie było, jest czynna. A automaty wymieniają każdą ilość polskiego bilonu na marki. Na koniec przygraniczna Mitropa serwuje doskonałe piwo za two- je ostatnie fenigi, dając cło w zamian miejsce przy stoliku, przy którym robisz ostateczny bilans i upychasz na dno siatek i toreb niektóre, zakupione w NRD artykuły.

Ta świetnie zorganizowana i drobiazgowa informacja w przekazywaniu wszystkiego, co niezbędne, i te ułatwienia na każdym kroku, służą tobie, turysto ze Szczecina (i kraju) byś przy poznawaniu zaprzyjaźnionego kraju, nie błądził po omacku i nie musiał zaopatrywać się w artykuły prosto z NRD na placu Tobruckim za złotówki, na placu, na którym już w tej chwili dominuje język niemiecki.

Zaprzyjaźniony ze mną celnik na moje pytanie co się w tej chwili najbardziej opłaca, zaproponował, bym na początek przywiózł z Berlina „Pergamon", potem Galerię Malarstwa z Drezna, a jeśli nie przywiózł to przynajmniej zwiedził.

SA-WA

FEDOROWICZ NA BOISKO!

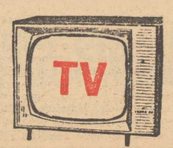

W POWODZI różnorodnych programów rozrywkowych nadanych podczas minionych trzech świątecznych dni jeden zasłużył na szczególną uwagę. Mam tu na myśli Studio Lipcowe w którym m. in. przypomniano kilka pozycji należących już do historii, a wśród nich program duetu Gruza — Fedorowicz „Poznajmy się". Oglądając tego ostatniego na planie (a także we fragmencie programu, kiedy to — sam tańcząc, przeprowadza wywiad z girlsą), mogliśmy z całą ostrością uzmysłowić sobie jak wiele traci telewizyjna rozrywka nie korzystając z „usług" tego artysty. Jedna z najbardziej telegenicznych postaci, sprawdzona w dziesiątkach programów, powszechnie lubiana, znika oto na wiele, wiele miesięcy (lat) z małego ekranu, po to tylko aby rozmieniać swój talent na drobne estradowych chałtur czy niewydarzonych filmów w rodzaju „Motoramy". Niewykluczone zresztą, iż Fedorowicz powróci na plan telewizyjny, gdyż od pewnego czasu znajduje się już pod „skrzydłami" Radiokomitetu: stali słuchacze programu III PR znają jego popisy w audycji „60 minut na godzinę". Oby stało się to jak najwcześniej!

PRZY OKAZJI tegoż samego Studia Lipcowego wspomnijmy o nowym kierowniku telewizyjnej rozrywki, który nam się wówczas przedstawił. Jest nim Zbigniew Adriański, człowiek którego dobry gust mogli ocenić wszyscy słuchający radiowych „Zwierzeń prezentera". Pozwala to żywić nadzieję, iż najbardziej zaniedbana i najbardziej krytykowana dziedzina telewizyjnej działalności nabierze przyzwoitszych rumieńców, a „zawodnik" Fedorowicz wróci znów na „boisko".

VOX

Korespondencyjne rozwody

W ANGLII można uzyskać rozwód drogą korespondencyjną. Wystarczy, by jedno z małżonków wypełniło odpowiedni formularz z prośbą o rozwiązanie małżeństwa i by ten formularz został podpisany przez drugiego z małżonków, a następnie wysłany do sędziego. Sędzia — po zapoznaniu się ze sprawą — podpisuje akt potwierdzający rozwód. Spełnione jednak muszą być dwa warunki: małżonkowie co najmniej przez dwa lata muszą mieszkać oddzielnie i nie mieć dzieci poniżej 18 lat.

W roku bieżącym już 20 tysięcy mieszkańców rozwiodło się w Anglii korespondencyjnie.

NA francuskiej Riwierze odbyły się wybory Miss Piratów 1974. Laury najpiękniejszej „piratki" zdobyła 18-letnia Rita Giordani (na foto).

(CAF — AFP)

Bezdomny duch

DUCH pokoju nr 5 „Hotelu Królewskiego" w York (W. Brytania) wkrótce pozostanie bez dachu nad głową, ponieważ właściciele budynku stwierdzili, że wskutek zużycia nadaje on się jedynie do rozbiórki.

Hotel wybudowano w 1727 r. jako posiadłość prywatną, a obecną rolę pełnił od 1845 roku. Wkrótce po tej dacie w pokoju nr 5 popełniono morderstwo. Przez ponad 100 lat istnienia hotelu tylko niewielu gości spędziło w „piątce" dwie noce z rzędu. Wszyscy jego pracownicy są zgodni, że pokój ten jest nawiedzany przez ducha. Ten ostatni nie upada jeszcze na „duchu" ponieważ władze budowlane wyraziły zgodę na postawienie w tym samym miejscu kopii „Queen's Hotel".

W trumnie ciaśniej

OD przyszłego roku w wielu krajach zachodnioeuropejskich automobilistów będzie obowiązywało używanie pasów bezpieczeństwa, a jazda bez nich ma być karana mandatami policyjnymi. Z badań przeprowadzonych przez służbę drogową w RFN wynika, że w tej chwili zaledwie co 12 użytkownik samochodu dopina pasy. Przystąpiono więc do szerokiej akcji propagandowej pod hasłem: **„Pasach bezpieczeństwa jest ci niewygodnie i ciasno? W trumnie będzie ciaśniej!"**

Gry i zabawy polskie

Niedźwiedź w matni

W roku 1921 inżynier **Franciszek Barański** zebrał i wydał w Spółce Nakładowej „Odrodzenie" książkę **„Rozrywki i gry umysłowe.** Choć nie jest to zbyt dawno, niecałe przecież pół wieku temu, na 166 stronach swojej książeczki inż. Barański opisuje wiele gier umysłowych i towarzyskich dziś już zupełnie zapomnianych, nie używanych.

Któż dzisiaj wie, jak zagrać w „okno koscielne" i w „siwe oczy" albo w „marsjanke" (ta zagadkowa gra ma nawet cztery różne, zabawnie dziś brzmiące warianty: „marsjanka z przodu", „marsjanka z przodu z obrotem", „marsjanka z tyłu" i oczywiście dla symetrii „marsjanka z tyłu z obrotem"). Wśród gier opisanych przez inżyniera Barańskiego figuruje „Adam Olbrzym, czyli cztery działania", jest gra w „romano-bombo" i w „turlu", jest „biks", „Ksantypa", „Jan bezwładny" oraz dwaj na raz Turkowie: gra w „niskiego Turka" i w „wysokiego Turka". Jest to więc cały, dziś już archaiczny język szczególnych mitologii gier. I jest wiele przepisów wartych przypomnienia.

DZIŚ jedna z gier opisanych przez inżyniera Barańskiego, a mianowicie **„niedźwiedź w matni"**. Autor, dołączając podaną obok ilustrację planszy ,tak tę grę opisuje:

„Wielki punkt w środku jest to legowisko niedźwiedzia, w którym go myśliwi osaczyli. Myśliwych jest dwudziestu sześciu, rozstawionych na punktach czarnych. Pierwsze pociągnięcie, niejako atak, robią myśliwi. Niedźwiedź zaskoczony niespodziewanie zrywa się ze swego legowiska i zaczyna się bronić. Wolno mu bić przeciwnika, jeżeli poza kamieniem jego znajduje się wolne pole, a: tylko w prostej linii; wolno mu bić nawet kilka razy, raz za razem, jeżeli w prostych liniach znajdują się kamienie przeciwnika, a między nimi wolne miejsca — wtenczas bije jak w grze w warcaby lub w polską fortecę. Niedźwiedź może bić naprzód, wstecz, w poprzek, wolno mu posuwać się naprzód i cofać się. Myśliwym bić nie wolno, ale mogą iść naprzód i w poprzek. Jeżeli uda się myśliwym zapędzić niedźwiedzia w trójkąt tak, że nie będzie mógł się ruszyć, wtenczas niedźwiedź dostał się w matnię — i przegrywa".

NIE JEST to wcale gra prosta, choć na taką z pozoru wygląda. Przepis, iż niedźwiedzia można zablokować tylko w trójkącie, bardzo utrudnia grę myśliwym, a jeden tylko pionek — niedźwiedź okazuje się groźnym wrogiem całej falangi przeciwników.

Jest to gra ciekawa — i musi nią być, skoro utrzymała się aż tak długo: pierwsze bowiem wiadomości o tej grze pochodzą sprzed dwu tysięcy lat i z... Chin. A tak. Na identycznej planszy Chińczycy wiele setek lat temu grywali w grę pod nazwą Yeung Luksz Ken Tseung Kwan", co w dosłownym przekładzie znaczy „generał przeciwko dwu dziesiu sześciu buntownikom". Pod koniec XVII wieku (konkretnie: w 1694 roku) wyszła w Oxfordzie uczona rozprawa Thomasa Hyde „De ludis orientalibus libri duo" („Dwie księgi o grach orientalnych") — i w niej znalazł się dokładny opis tej gry jako bardzo już dawnej.

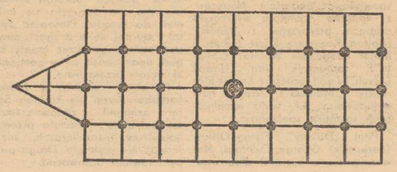

JAKIM sposobem stara gra chińska, ilustracja do zapomnianego już całkiem epizodu z dawnej historii Chin (musiał być przecież już wówczas jakiś generał i jacyś buntownicy, skoro gra tak nazwano) zawędrowała do Anglii, nie bardzo wiadomo. Całkiem nie wiadomo, jak i kiedy przedostała się do Polski — można tylko domyślać się, że dawno. Skoro bowiem została nazwana „niedźwiedź w matni", musiało być wtedy w Polsce wiele jeszcze żyjących na swobodzie i groźnych niedźwiedzi — a więc był to najpóźniej wiek XVIII...

TAK OTO w małych grach towarzyskich odbija się historia wielu wieków ludzkiej pomysłowości w różnych dziedzinach — i w tych ważnych, i w tych mniej ważnych, jak na przykład w grach towarzyskich. Tutaj często i łatwo spotykają się ze sobą egzotyka i swojskość, czasy dawno minione i współczesność, zmienia się tak wiele, a jedno pozostaje wciąż nie zmienione: przepisy gry.

WNIOSEK stąd prosty: warto zagrać w „niedźwiedzia w matni", by samemu przekonać się, że gra ta zachowała do dzisiaj wszystkie uroki dobrej zabawy umysłowej.

Lech PIJANOWSKI

Mały piroman

POLICJI w Wolfsburgu (RFN) udało się wytropić tajemniczego złoczyńcę, który od dłuższego czasu specjalizował się w podpalaniu wózków dziecięcych. Na gorącym uczynku, z zapałkami w rękach, pojmano 7-letniego chłopczyka. Pierwszoklasista zeznał przed komisarzem policji: **„Bardzo lubię oglądać pożary i bardzo nie lubię wózków".**

Na wrotkach przez USA

WASZYNGTON. 32-letni Amerykanin, Clint Show, dokonał niebiada wyczynu przebywszy całe terytorium Stanów Zjednoczonych — od Atlantyku do Oceanu Spokojnego — na wrotkach.

Show rozpoczął podróż 4 maja, wyruszając z Nowego Jorku, a w zeszłym tygodniu przybył do Santa Monica nad brzegiem Pacyfiku.

Dystans 3 100 mil pokonał w 62 dni, przebywając około 50 mil dziennie.

Przed filmowym „Potopem"

Szczeciński epizod

NIEBAWEM odbędzie się premiera zekranizowanego „Potopu" wg Henryka Sienkiewicza, i w związku z tym warto byłoby może zapoznać się z mało znaną szerszemu ogółowi, szczecińską sekwencją tego wydarzenia historycznego. Otóż po pokoju westfalskim, mocą którego przyznano ostatecznie Szwecji większą część Pomorza, polityka tego prężnego państwa skandynawskiego zaczęła zmierzać do działań mających na celu zaokrąglenie jego nadbałtyckich posiadłości a w efekcie uczynienia z Bałtyku szwedzkiego morza wewnętrznego. Nastąpić to miało, oczywiście, kosztem Polski, która graniczyła z Bałtykiem poprzez Prusy Królewskie i Książęce. Wobec uporu z jakim Jan Kazimierz obstawał przy swych dziedzicznych prawach do tronu szwedzkiego, pretekst do wystąpienia zbrojnego przeciwko Polsce znalazł się szybko.

SZCZECIN natomiast, będący w roku 1655 już od kilkunastu lat we władzy Szwedów, miał — ze względu na swe dogodne położenie strategiczne względem Rzeczypospolitej — odegrać rolę zaplecza militarnego i bazy wypadowej do działań nazwanych później w historiografii „Potopem".

Tu właśnie w maju 1655 roku zgromadzono pewną liczbę wojsk szwedzkich, z których, przybyły wkrótce do Szczecina feldmarszałek Arvid Wittenberg, uformował karną armię. 3 lipca wywiódł ją w sile 14 000 ludzi w kierunku Polski.

Niedługo po tym przybył (23 lipca) do Szczecina także król Karol X Gustaw i został przyjęty z wielkim entuzjazmem (ponoć) przez Radę Miejską, jak i samych mieszkańców, oczekujących korzyści z prowadzonej wojny.

Karol X uformował w Dąbiu drugą armię i 29 lipca wywiózł ją w sile dwóch regimentów konnicy i jednego piechoty w kierunku granicy z Rzeczypospolitą, która kilka dni wcześniej, dnia 25 lipca podpisała haniebną kapitulację pod Ujściem.

PO pierwszych sukcesach oręża szwedzkiego nad polskim przeciwnikiem, i po euforii z odniesionych sukcesów militarnych jak i korzyści materialnych (bo jak podaje Czapliński w swej „Glossie do Trylogii", bawiący w Szczecinie we wrześniu 1655 roku poseł cesarski, obserwował tu przybywające tabory szwedzkie obciążone łupami z Polski), odezwali szczerzenie wściekłe okrucieństwo wojny i na swoich barkach. Zmieniająca się sytuacja wojenna, a zwłaszcza pustki w skarbie szwedzkim, spowodowały przerzucenie części kosztów wojennych na... budżet miasta. Na cele militarne zajęto wiele budynków w samym mieście, jak i również obciążono obowiązkiem zakwaterowania posiadłość miejską Police oraz szereg innych wsi należących do miasta.

DBALI o interesy miasta rajcowie, znieśliby może te „niedogodności", ale gdy w związku z coraz częstszymi porażkami Szwedów, zaszła konieczność obwarowania miasta na rachunek Rady, zaprotestowała ona przeciwko tym poświęceniom w Trybunale Apelacyjnym w Wismarze. Póki co jednak, musiała z kiesy miejskiej wyłożyć 3000 talarów na prace fortyfikacyjne, prowadzone przez inżynierów szwedzkich na Łasztowni. Na domiar złego wybuchła też w mieście, nękanym przemarszami wojsk, zaraza morowa. Co prawda wkrótce ustąpiła po energicznej akcji sanitarnej władz miejskich i dowództwa szwedzkiego, niemniej wywołała „niezadowolenie" w warstwach najniższych miasta, które i tak już ucierpiały najwięcej.

DO zakończenia działań wojennych było jeszcze jednak daleko; przed miastem stała perspektywa zapewnienia zakwaterowania, ze wszystkimi płynącymi stąd niedogodnościami, cofającym się pobitym armiom szwedzkim, jak i perspektywa oblężenia miasta przez wojska wojewody Stefana Czarniego, późniejszego hetmana, który dotarł ze swymi wojskami na przedpole Dąbia.

A. PALMIRSKI

Pół żartem — pół serio

MINI-HOROSKOP

(Od 28. VII. — 10. VIII. 1974)

KALENDARZ LUDOWY NA ROK 1922, wydany w Orłowej na Śląsku Cieszyńskim mówi zgadune wyrysowane znaki Zodiaku, ale z przepowiedni tylko, jakbyśmy dziś powiedzieli, meteorologicznie. Szczęściem nie oparte o układy gwiezdne, lecz zaczerpnięte z wiekowego doświadczenia mieszkańców wsi. Sądzimy, że przydadzą się one turystom, gościom wczasów pracowniczych, amatorom zielonych weekendów itp. — i że wzbogacą komputerowe prognozy Instytutu Hydrometeorologii i Gospodarki Wodnej, o których z takim wdziękiem informują Wicherek i Chmurka.

JAK więc wróży się o pogodzie według kalendarza z 1922 r.?

WIATRY ZACHODNIE przynoszą deszcz, który trwa tak długo, jak i wiatr. WIATRY WSCHODNIE przynoszą pogodę.

JEŚLI SŁOŃCE ZACHODZĄC spoczne za chmurą — nazajutrz będzie pochmurno lub słotno.

JEŚLI KSIĘŻYC WYGLĄDA BLADY LUB METNY — będzie deszcz.

GDY RANO NIE MA ROSY na trawie — będzie deszcz.

JEŚLI CHMURY UKŁADAJĄ SIĘ w pasy poziome — będzie deszcz. Jeśli w baranki — pogoda.

JEŚLI ŚWIATŁO GWIAZD MIGOCE — pogoda wątpliwa.

JEŚLI SOL W SOLNICZCE poci się — długi deszcz.

JEŚLI KURY I PTAKI długo się iskają — będzie deszcz.

JEŚLI PSY tarzają się po ziemi: w zimie zapowiada się śnieg, w lecie deszcz.

JEŚLI RAKI wychodzą na brzeg — będzie niepogoda.

JEŚLI WROBLE kąpią się w kurzu — będzie niepogoda.

JEŚLI MYSZY ścielą gniazda na wierzchu stert i stogów, jesień będzie przeciągła i mokra. Jeśli zaś na dole i w ziemi pod stertami — będzie sucha wiosna...

Niestety, my, ludzie z epoki cywilizacji urbanistycznej, mamy coraz mniej okazji, aby muszą przyjrzeć się zachowaniu polnych myszy. Co zaś tyczy raków, to przysłowie „gdzie raki zimują", czyli bardzo, bardzo daleko — nigdy nie było aktualniejsze. Zimują bowiem albo — bardzo rzadko — w menu restauracji kategorii „S", albo... nie wiadomo gdzie.

Zwróćmy jeszcze uwagę, że, choć większość starszych osób upiera się iż dawniej pogoda była lepsza — w przepowiedniach z roku 1922 króluje deszcz. I przejdźmy do horoskopu na nadchodzące dwa tygodnie.

BARAN 21.3. — 10.4: Panuj w pracy nad swymi reakcjami, nie podejmuj pospiesznych decyzji, kto re mogłyby cię wciągnąć na długo do roboty nie odpowiadającej twoim zainteresowaniom perspektywom. Niebawem dostaniesz inne, bardziej atrakcyjne propozycje.

BYK 21.4. — 21.5.: Przed tobą wyborne dwa tygodnie: lód sprzyja twoim poważnym, trwałym uczuciom i postanowieniom. Najbliższy człowiek da ci dowody rzetelnego przywiązania, co pozwoli wprowadzić w życie dawno powzięte zamiary. Również stosunki towarzyskie i przyjacielskie nabiorą w tym czasie nowego blasku.

BLIŹNIĘTA 22.5. — 21.6.: W najbliższym czasie będziesz miał sposobność wykazać w pracy całą swą inteligencję i zręczność. Przyniesie ci to szybkie i niebagatelne korzyści pod warunkiem, że będziesz postępował w zgodzie z założonym planem. Znajdź jednak trochę czasu na czynny wypoczynek.

RAK 22.6. — 22.7.: Powinieneś być zainteresowany w zachowaniu spokoju, unikaniu starć i dyskusji, które wyprowadzają z równowagi bliską osobą. Dobrze by też było, żebyś okazał więcej zrozumienia dla potrzeb domu. A najlepiej — żebyś zajął się czynnie jego problemami.

LEW 23.7. — 23.8.: Czeka cię dużo powodzenia w pracy. Powinieneś śmiało forsować każdą z podjętych inicjatyw, realizować ją wytrwale i nie zajmować się rzeczami, które mogłyby ci przeszkadzać w sprawnym kontynuowaniu roboty. Zwierzchnicy cię cenią, koledzy lubią i szanują, reszta zależy od ciebie.

PANNA 24.8. — 23.9.: Coś byś o tym nie myślał, twoja pozycja zawodowa poprawia się i ustala. Obecne trudności są przypadkowe i nie powinieneś się nimi przejmować.

WAGA 24.9. — 23.10.: Jeżeli, zamiast zaufać swemu rozsądkowi, dasz się ponieść nastrojom chwili — gotów jesteś zrobić kapitalne głupstwo i związać z zupełnie nieodpowiednim człowiekiem. Przestrzegamy przed tym zwłaszcza Wagi już z kimś na stałe połączone.

SKORPION 24.10. — 22.11.: W nadchodzących dwóch tygodniach zrobisz widoczne postępy w pracy i pozbędziesz się nurtujących cię wątpliwości i niepewności. Twoje nowe pomysły i plany będą przyjęte do realizacji. Uważaj jednak, abyś nie chwytał dwóch srok za ogon.

STRZELEC 23.11. — 21.12: Czasem dopuszczasz wrażenie, że pomyliłeś się w wyborze zawodu, a chociażby miejsca pracy. Powinieneś zastanowić się nad przyczynami tego niepokoju i niezadowolenia. Może ustąpią, gdy głębiej wniknieszw to, co robisz? A może powinieneś zmienić otoczenie?

KOZIOROŻEC 22.12. — 20.1.: W sprawach uczuciowych czekają się niełatwe dwa tygodnie. Jedyne, czym możesz zaladgodzić sytuację, to zachowanie spokoju, bierność, usunięcie się z pola konfliktów. Później sprawy ułożą się lepiej.

WODNIK 21.1. — 18.2.: Przed tobą dłuższy okres bardzo absorbującej pracy. Jeśli chcesz załatwić coś, na czym ci specjalnie zależy, wykorzystaj najbliższe dwa tygodnie, które będą jeszcze trochę „luźniejsze". Poza tym niczego nie odkładaj na później i chwytaj w lot wszystkie okazje, które mogą ułatwić i przyspieszyć twoją robotę.

RYBY 19.2. — 20.3.: Pierwsza dekada sierpnia przyniesie ci mile odprężenie i atmosferę harmonii w stosunkach z bliskim człowiekiem. Skorzystaj z pomyślnych okoliczności, aby uzgodnić sprawy bieżące i omówić plany na dalszą przyszłość. Dawni przyjaciele i nowi znajomi wniosą do twego życia sporo urozmaicenia ...i zmęczenia.

(PAI)

Krzyżówka nr 29

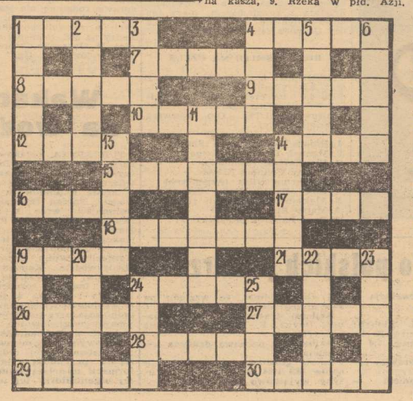

Poziomo: 1. Urok, czar, 4. Święta księga muzułmanów, 7. Kapielisko morskie w pow. gryfickim, 8. Pszenna kasza, 9. Rzeka w pld. Azji, 10. Maszyna oblężnicza do burzenia murów, 12. Słuszny, na chętnie innym, 14. Konkurencja lekkoatletyczna, 15. Bogactwo, majątek, 16. Miasto portowe na wyspie Honsiu w Japonii, 17. Stolica nadbałtyckiej republiki radzieckiej, 18. Wulkaniczna wyspa w grupie Maskarenów na Oceanie Indyjskim, 19. Lewy dopływ Wołgi, 21. Wezwanie, 24. Fragment melodii, zdanie muzyczne, 26. Nakrycie, 27. Ujeżdżalnia, 28. Szlachetny metal, 29. Rodzaj ciastka z kremem, 30. Grzyb jadalny.

Pionowo: 1. System górski w Azji Środkowej, 2. Pierwiastek chemiczny o l.at. 23, 3. Bliski krewny, 4. Trójkąt z drzewa lub tkaniny, 5. Krajan, 6. Część buta, 11. Kolisty budynek z kopułą, 13, Oszukańcze przedsięwzięcie, 14. Zwierzę spokrewnione z jeleniem, 19. Dokuczliwy owad, 20, Serce maszyny, 22. Gorący napój alkoholowy, 23. Płażowy mebel, 24. Kwadra, 25. Rodzaj szału, występującego w klimacie gorącym.

Rozwiązania prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartach pocztowych) pod adresem redakcji — pl. Hołdu Pruskiego 8, 70-550 Szczecin, w terminie 10-dniowym, z dopiskiem „Krzyżówka nr 29".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 27

Poziomo: płótno, festyn, sól, kolasa, sekcja, nawigacja, rum, sak, stagnacja, chemia, świnka, tor, pędrak, miarka.

Pionowo: Perkun, tyrania, ospa, „Flis", Styks, napalm, ocean, kariera, szczep, azalia, amper, atak, Srem.

noc bez brzasku

A. MacLean

Tytuł oryginału: Night Without End
Tłumaczył: Mieczysław Derbień

110

Nie wiem, jak długo stałem bez ruchu, ogarnięty zwierzęcym uprost przerażeniem. Po chwili taki sam odgłos rozległ się w kabinie pilotów. Był to szczęk metalu o metal, tak jakby ktoś próbował zorientować się w tej masie zniszczonych przyrządów, kabli, rurek, linek, będących jeszcze kilkanaście godzin temu sprawnymi instrumentami. Ten drugi dźwięk podziałał na mnie jak prawdziwy środek uspokajający. Uklękłem za oparciem fotela, który stał przede mną, aby wykorzystać je jako ewentualne schronienie. Serce biło mi ciągle mocno. Czułem, że włosy zjeżyły mi się na głowie, plecy drżały, ale mózg, pobudzony do myślenia, zaczynał normalnie funkcjonować. Instynkt samozachowawczy zadziałał.

Wiedziałem, nie wątpiłem ani przez chwilę, że tym razem chodzi o uratowanie własnej skóry i że w grę wchodzi moje własne życie. Człowiek, który, aby osiągnąć swój cel, zabijał już trzy razy — nie wątpiłem, kto znajdował się w tej chwili w kabinie pilotów, bo tylko stewardesa widziała, że poszedłem w kierunku samolotu — nie zawaha się z pewnością, aby zabić po raz czwarty. Stewardesa wiedziała, że jej tajemnica przestała być tajemnicą; że ją przejrzałem. Wiedziała, że grozi jej śmiertelne niebezpieczeństwo tak długo, jak długo będę żył. Popełniłem błąd, okazując jej brak zaufania. Była gotowa nie tylko do zabicia, umiała zabijać. Zdawałem sobie sprawę, że miała rewolwer i że użyje go bez żadnych skrupułów. Nie zawaha się. Gęsty padający śnieg doskonale stłumi wszelkie odgłosy. Poza tym wiatr zmienił kierunek i dął na południe, w stronę niekończących się ciemności.

111

Nagle coś przelamało się we mnie, wziąłem się w garść. Może wpłynął na to widok tych czterech trupów, nawet pięciu — wliczając drugiego pilota, a może była to naturalna reakcja po strachu, albo po prostu uświadomiłem sobie wtedy, że posiadam również rewolwer? Nie wiem. W każdym razie wyciągnąłem go z kieszeni, ująłem latarkę lewą ręką i skoczyłem na nogi, kierując światło przed siebie. Szybko ruszyłem wzdłuż korytarza do kabiny pilotów.

Nie zdawałem sobie sprawy ze swojego braku doświadczenia w tej zabawie w chowanego ze śmiercią. Zrozumiałem to dopiero przy drzwiach kabiny. Cóż było łatwiejszego dla mordercy, jak ukryć się za jednym z foteli stojących na przodzie i zabić mnie, kiedy będę obok przechodził? Ale w kabinie pasażerskiej nie było nikogo. Szarpnięciem otworzyłem drzwi i wtedy spostrzegłem niewyraźną sylwetkę, która na moment ukazała się w słabym świetle mojej latarki. Nieznajomy wyskoczył przez okno.

Wycelowałem w niego. Ani przez chwilę nie robiłem sobie wyrzutów, że strzelam do uciekającego człowieka. Był przecież mordercą. Pociągnąłem za język spustowy, ale strzał nie rozległ się. Nacisnąłem po raz drugi i wówczas zauważyłem, że rewolwer nie był odbezpieczony. Za wybitymi oknami padał gęsty śnieg. Było ciemno. Słyszałem wyraźnie skrzypienie śniegu pod czyimiś nogami.

Przeklinałem własną głupotę, i zapominając jeszcze raz o tym, że stanowiłem doskonały cel dla kogoś, kto chciałby do mnie strzelić, wychyliłem się przez ramę okienną. Dostrzegłem znów tę samą postać. Biegnąc kierowała się ona wzdłuż lewego skrzydła, aby następnie zniknąć w całkowitej ciemności.

112

W kilka sekund później znalazłem się również na lodzie. Zeskoczyłem niezdarnie, przewróciłem się, ale natychmiast wstałem i ruszyłem w pogoń za mordercą. Biegłem tak szybko, jak na to pozwalała mi moja ciężka odzież.

Uciekający kierował się prosto w stronę baraku. Słyszałem szybkie uderzenia obcasów o lód. Widziałem z daleka promień latarki oświetlającej śnieg i bambusowe paliki, wskazujące drogę. Ktoś biegł szybko, dużo szybciej niż mogłaby biec osoba, o której myślałem. Nagle promień latarki zmienił kierunek, skręcił 45 stopni na lewo. Zmieniłem kierunek i ja, idąc za odgłosem kroków i światłem. Trzydzieści metrów, czterdzieści, pięćdziesiąt... Zatrzymałem się nagle. Latarka przede mną zgasła, zniknęła, ucichł wszelki odgłos.

Po raz drugi tego wieczoru kląłem własną głupotę. Powinienem był powrócić wprost do baraku i tam czekać na mordercę, który nie miał innego schronienia do wyboru.

Na szczęście nie było jeszcze za późno. Kilka sekund przedtem, kiedy biegłem, wiatr dął mi prosto w twarz. Powinienem więc skręcić tak, aby mieć wiatr na lewym policzku. Musiałbym wtedy odnaleźć bambusowe paliki. Było prawie niemożliwe, abym minął dwa paliki nie widząc ich, tym bardziej, że miałem latarkę, która jeszcze świeciła. Odwróciłem się i ruszyłem naprzód. Zatrzymałem się jednak po kilku krokach.

(dcn)

Trzy medale w ostatnim dniu zawodów

Zgasł znicz Igrzysk

W PIĄTEK, w sali sportowej Pałacu Kultury i Nauki nastąpiło uroczyste zamknięcie VII Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej i Studentów. W finałach tej wielkiej imprezy, rozgrywanych w Ostrołęce (kajakarstwo), Skarżysku Kam. (wioślarstwo), Giżycku (żagle) i Warszawie (16 dyscyplin) startowało prawie 8 tys. najlepszych młodych sportowców kraju. W eliminacjach igrzysk brało udział ponad 5 milionów uczniów i studentów. Rozdano 1 800 złotych, srebrnych i brązowych medali.

W PIĘKNIE udekorowanej sali PKIN zgromadzili się medaliści, przedstawiciele wszystkich 19 reprezentacji, organizatorzy i zaproszeni goście. Po raz ostatni w tych igrzyskach rozległ się ich hejnał. Za udział w zawodach, wielką ambicję i piękną walkę podziękował młodzieży Kurator Okręgu Szkolnego m. Warszawy Wiesław Kulmiński, a w imieniu sportowców podziękowała złota medalistka w skoku wzwyż Anna Dąbrowska z Gliwic. Ta utalentowana lekkoatletka jest doskonałą uczennicą — ma same piątki.

W drugiej części uroczystości zamknięcia igrzysk wystąpili w pokazach najlepsi akrobaci sportowi zbierając wiele braw za trudne i efektowne układy. Młodzież obejrzała również występy zespołu „Gawęda".

* * *

W OSTATNIM dniu igrzysk, w zawodach lekkoatletycznych Leszek Blachowski z LO 5 ze Szczecina zdobył srebrny medal w rzucie młotem. W zawodach młodzieży szkół wyższych Barbara Rubaszewska z WSP wywalczyła brązowy medal w biegu na 800 m. W regatach żeglarskich, które odbywały się w Skarżysku Kam. nasi reprezentanci uzyskali w piątek trzy medale: Izabela Siebert w wyścigu jedynek i Piotr Ambroziak — także jedynki zajęli trzecie miejsca. Ponadto w grupie młodzieży studenckiej szczecińska czwórka bez sternika zajęła pierwsze miejsce.

* * *

W KLASYFIKACJI szkół podstawowych pierwsze miejsce w VII Igrzyskach Młodzieży Szkolnej i Studenckiej zajęła Warszawa — 1 113 pkt. Szczecin sklasyfikowano na 7 miejscu — 463 pkt. W grupie szkół ponadpodstawowych zwyciężyła Zielona Góra — 137 pkt. Szczecin znalazł się na 13—14 miejscu z 84 pkt. Natomiast w klasyfikacji szkół wyższych na pierwszym miejscu jest Warszawa — 513 pkt. Szczecin jest dziewiąty — 146,5 pkt.

W punktacji o tytuł najbardziej usportowionej szkoły podstawowej najwięcej punktów zdobyli uczniowie SP—15 z Tarnowa. Reprezentanci szczecińskiej SP—18 zajęli dwunaste miejsce. Wśród wyższych uczelni prym wiodły akademie wychowania fizycznego. Wygrała warszawska AWF. Politechnika Szczecińska znalazła się na 12 miejscu.

IGRZYSKA Młodzieży i Studentów. Tak ćwiczyła zdobywczyni złotego medalu (układ z piłką) warszawianka Katarzyna Strzelczak.

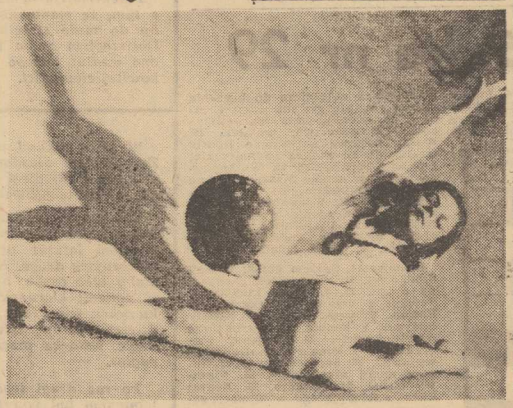

METREWELI wystąpi w ME we Wrocławiu

JEDEN z najlepszych tenisistów świata — Aleksander Metreweli (ZSRR), weźmie udział w tegorocznych mistrzostwach Europy amatorów, które zostaną rozegrane w dniach 7—12 sierpnia br. we Wrocławiu.

A. Małkiewicz i Cz. Sikorski w kadrze na ME

KADRA NARODOWA w strzelectwie przygotowuje się do mistrzostw Europy, które odbędą się w przyszłym miesiącu w Danii. Wśród kandydatów do reprezentacji Polski znajdują się m. in. Anna Małkiewicz i Czesław Sikorski, występujący w barwach szczecińskiego Pioniera. Na mistrzostwach w Danii A. Małkiewicz wystąpiłaby w grupie seniorek, a Cz. Sikorski w kategorii juniorów.

(jg)

Piłkarze wodni „rozbili namioty" w Szczecinie

OD WCZORAJ w Szczecinie przebywa kadra waterpolowa juniorów, która przygotowuje się do mającego odbyć się w dniach od 15 do 23 sierpnia w Moskwie turnieju nadziei olimpijskich. Na zgrupowaniu znajduje się 15 zawodników, w tym czterech ze Szczecina. Kierownikiem obozu jest Henryk Rosa z Arkonii, a trenerami są: Zbigniew Możdzierz (Stal Stocznia) i R. Łuczak (Stilon Gorzów).

Przed wyjazdem do ZSRR polscy juniorzy rozegrają w Szczecinie kilka spotkań sparringowych. Przeciwnikami ich będą m. in.: II-ligowy zespół NRD z Magdeburga i mistrz Polski Arkonia.

Komu żółty czepek?

WIELU szczecinian pragnie posiadać tzw. żółty czepek, który upoważnia do pływania po wodach otwartych. Dla tych więc, którzy świetnie opanowali pływanie i potrafią przepłynąć 1500 m WOPR organizuje specjalne egzaminy. Próba odbędzie się dzisiaj w godz. od 11 do 13 na jeziorze Głębokie.

* * *

SEKCJA piłki wodnej GKS Arkonia organizuje kurs nauki pływania dla młodzieży. Zajęcia odbywać się będą w sierpniu na pływalni MKS Pogoń. Zapisy przyjmowane będą 30 i 31 lipca w godz. od 19 do 20 na pływalni.

IMPREZY SPORTOWE

Godz. 10 — hala WDS — międzynarodowy mecz w gimnastyce artystycznej Sparta Szczecin — Orvosegytemi SC Budapeszt.

Godz. 11 — korty stadionu Arkonii — finały turnieju siatkówki o puchar KW MO.

Godz. 15 — tor kolarski — start 1 meta szosowego wyścigu kolarskiego juniorów i młodzików stanowiącego strefową eliminację do MP. Na mecie kolarze powinni się zameldować około godz. 17.30.

Hansa-Pogoń 2:2 (0:1)

WCZORAJ w Ueckermuende z okazji odbywających się tam uroczystości „Haff-Woche" rozegrano towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy Hansa Rostock a Pogonią Szczecin. Spotkanie po ciekawej grze zakończyło się wynikiem remisowym 2:2 (0:1). Bramki dla Pogoni zdobyli Czubak i Wolski. Hansa grała bez Streicha, a Pogoń bez Mańki i Buta.

DZIĘKUJEMY...

...piłkarzom i trenerom MZKS Grunwald Choszczno za pozdrowienia z obozu w Międzyzdrojach.

...piłkarzom Stali Stocznia za pozdrowienia z Łobza.

...szczecińskim kolarzom oraz działaczom za pozdrowienia z wyścigu Neubrandenburg — Szczecin — Koszalin.

Polacy na szczycie Shispare

PIĘCIU polskich alpinistów i dwóch z RFN zdobyło dziewiczy szczyt w górach Karakorum — Shispare. Wysokość szczytu — 7619 m n.p.m. Jak informuje z Pakistanu kierownik wyprawy, znany alpinista i były szermierz Janusz Kurczab, był to pierwszy atak przeprowadzony z głównego obozu. Planowane są kolejne wejścia.

* * *

6-OSOBOWA grupa polskich alpinistów, która uczestniczy we wspólnej polsko-radzieckiej wyprawie w Góry Fanskie w Pamirze odniosła duży sportowy sukces. Polacy weszli na jeden z natrudniejszych szczytów Fanskich Gór — Głowę Cukru (4971 m) nową oryginalną trasą alpinistyczną. Obecnie Polacy przygotowują się do zaatakowania najwyższego szczytu ZSRR — Piku Komunizmu (7495 m).

Puchar Lata

OTO rezultaty rozegranych w sobotę, meczów o piłkarski Puchar Lata:

Randers Freja — Sturm Graz 0:1 (0:1)

Slavia Praga — Austria Wiedeń 0:1 (0:0)

Fortuna Duesseldorf KB Kopenhaga 4:3 (1:3)

Legia Warszawa — Banik Ostrava 1:1 (0:0). Bramki: dla Legii — Deyna w 89 min., dla Banika — Albrecht w 57 min.

Neuberger w superlatywach o polskich piłkarzach

PRZEWODNICZĄCY komitetu organizacyjnego piłkarskich mistrzostw świata 1974 — dr Hermann Neuberger został poproszony przez dziennikarzy o odpowiedź na kilka pytań dotyczących finałowego turnieju. Nie wahając się ani przez chwilę Neuberger stwierdził, że...

Najlepszym kolektywem — była polska jedenastka.

Największą sportową rewelacją — była postawa Polaków.

Najpiękniejsze bramki zdobyli: Deyna (na 2:0 z Włochami) i Breitner uzyskując prowadzenie 1:0 z Jugosławią.

Największy zawód — sprawiła reprezentacja Włoch.

Najpiękniejszym spotkaniem — był główny finał, ze względu na swą dramatyczność.

Najlepsi gracze to — Beckenbauer, Deyna, F. Marinho, Gadocha i Cruyff.

Najbardziej pechowa drużyna — Szkocja.

Opinia głównego organizatora finałów MŚ 1974 jest dla naszej drużyny wyjątkowo przychylna.

Plejada asów walczy pod Giewontem

KOLARSKIE MISTRZOSTWA

DZIŚ rozegrane zostaną w Zakopanem indywidualne mistrzostwa Polski w kolarstwie szosowym. Udział w imprezie zapowiedziała cała plejada najlepszych polskich zawodników na czele z kadrowiczami, objętymi przygotowaniami do startu w mistrzostwach świata w Montrealu. Uczestnicy niedzielnych wyścigów będą mieli do pokonania 160 km trasę. Jest ona ciekawa, lecz jednocześnie bardzo trudna. Zdecydowano się na nią ponieważ przypomina ona trasę, na jakiej kolarze walczyć będą w Montrealu.

Wśród uczestników tegorocznych mistrzostw nie zabraknie szczecinian. Naszych barw będą bronić: W. Matusiak, S. Weryk, Z. Jarema, R. Tyszkiewicz i J. Birkowski (Arkonia), B. Kręczyński, K. Wąsaty, J. Paluch i J. Siarnecki (Gryf).

W ub. roku tytuł mistrza Polski wywalczył Stanisław Szozda.

* * *

PODCZAS gdy najlepsi szczecińscy kolarze walczyć będą pod Giewontem, w naszym mieście ich następcy uczestniczyć będą w strefowej eliminacji do MP juniorów i młodzików. Trasa prowadzi z toru kolarskiego (start godz. 15) w kierunku Polic. Przyjazd kolarzy na metę (również tor kolarski) spodziewany jest około godz. 17.30. (jg)

Kpt. K. Jaworski i jego załoga mistrzami Polski

W GDYNI zakończył się „Międzynarodowy Tydzień Zatoki Gdańskiej", a równocześnie rozpoczęły się morskie żeglarskie mistrzostwa Polski. Aura nadal nie sprzyja żeglarzom. Wieje wiatr z różnych kierunków, a sztormowa pogoda rozprasza jachty po morzu. W głównej imprezie sportowej Międzynarodowego Tygodnia Zatoki Gdańskiej, a jednocześnie pierwszych morskich żeglarskich mistrzostw Polski — regatach na 360-milowej trasie z Sopotu poprzez Oelands Sodra, Christiansoe do Gdyni zwyciężył jacht „Ogar" z kpt. Kazimierzem Jaworskim z klubu „Pasat" w Szczecinie. Drugi przybył „Hetman" z Jacht Klubu Marynarki Wojennej dowodzony przez kpt. Jerzego Ruska, a trzeci „Tevanier" z kpt. Bronisławem Tarnackim z klubu Stal w Gdyni.

W ramach morskich mistrzostw Polski, w których uczestniczy ponad 50 jachtów w klasach I, II i OTC, rozegrane będą jeszcze cztery wyścigi zatokowe.

TENIS

Z PORTUGALIĄ W PUCHARZE DAVISA

WKROTCE rozpoczną się eliminacje kolejnej edycji rozgrywek o puchar Davisa 1974/75. Pierwszym przeciwnikiem polskich tenisistów będzie reprezentacja Portugalii. Zgodnie z regulaminem, mecz ten miał odbyć się do końca września br. Gospodarzem jest Polska.

BORG I SMITH NA CZELE

SZWEDZKI tenisista Bjoern Borg oraz Amerykanin Stan Smith znajdują się na czele listy „Grand-prix" Międzynarodowej Federacji Tenisowej (ILTF). Oto pierwsza dziesiątka listy:

1. Bjoern Borg i Stan Smith
3. Manuel Orantes (Hiszpania)
4. Ilie Nastase (Rumunia)
5. Jimmy Connors (USA)
6. Guillermo Vilas (Argentyna)
7. Onny Parun (Nowa Zelandia)
8. Aleksander Metreweli (ZSRR)
9. Marty Riessen (USA)
10. Raul Ramirez (Meksyk)

Wiadomości lekkoatletyczne

KOLEJNĄ niespodzianką mistrzostw lekkoatletycznych ZSRR w Moskwie była porażka Janisa Łusisa w rzucie oszczepem. Łusis osiągnął 82,88 i zajął dopiero trzecie miejsce. Zwyciężył Aleksander Makarow — 83,70. Najlepszy wynik mistrzostw — jak dotychczas — uzyskał Wiktor Saniejew w trójskoku — 17.05, bieg na 110 m ppł. wygrał Walery Miasnikow — 13.8; a na 200 m triumfował Walery Borzow — 21,0.

* * *

PODCZAS rozgrywanych w Nicei mistrzostw Francji w lekkiej atletyce Belg Emil Puttemans przebiegł 10 000 m w czasie 28.36.0. Drugie miejsce zajął Francuz Bernard Liardet — 28.41.4. W rzucie dyskiem triumfował Amerykanin John Powell — 62.04. W skoku w dal 19-letnia Francuzka Jacqueline Curtet osiągnęła — 6,27.

* * *

ZWIĄZEK lekkoatletyczny RFN postanowił zgłosić swą kandydaturę do zorganizowania pierwszych lekkoatletycznych mistrzostw świata. Jako miejsce zawodów proponuje się Duesseldorf lub Stuttgart.

* * *

KILKA dobrych wyników padło w sobotę podczas lekkoatletycznych mistrzostw RFN w Hannowerze. Rolf Ziegler przebiegł 400 m ppł. 49,80. Dobrą formę zademonstrowali sprinterzy. Na 100 m Annegret Richter uzyskała 11,24 a finał mężczyzn na tym dystansie wygrał Manfred Ommer — 10,20 przed Franzem-Peterem Hofmeisterem — 10.28. W rzucie dyskiem Heinz-Direk Neu uzyskał — 62,36; a w skoku wzwyż Walter Boller — 2,17. Rzut młotem wygrał Edwin Klein — 71,54 przed Uwe Bayerem — 71.02; bieg na 400 m zakończył się zwycięstwem Berndą Herrmanna — 45,10 przed Karlem Honzem — 45,60.

* * *

PODCZAS meczu lekkoatletycznego W. Brytania — CSRS Czechosłowak Ludwik Danek uzyskał w rzucie dyskiem rezultat 66,45.

Łucznicza elita — bez szczecinian

OD 24 do 26 sierpnia toczyć się będą w Zagrzebiu mistrzostwa Europy w łucznictwie. Na zawodach tych wystąpi także reprezentacja naszego kraju. Ostatnio Polski Związek Łuczniczy wyłonił, z zawodniczek i zawodników należących do szerokiej kadry narodowej, dwie doborowe ósemki najlepszych kobiet i mężczyzn. Z grona tego wyznaczeni zostaną reprezentanci na ME. Wśród pretendentów do drużyny narodowej nie ma niestety szczecinian.

Jak nas poinformowano w sekcji łuczniczej WFS, w obecnym sezonie J. Wilejto ze względu na sprawy rodzinne nie startowała we wszystkich imprezach, decydujących o zakwalifikowaniu się do kadry na ME. Pech nie omijał również M. Jarząbka, którego prześladowały kontuzje. (jg)

Wakacje na wodzie

TURYSTYKA kajakowa staje się coraz popularniejszą formą wypoczynku, mającą w naszym województwie liczne grono entuzjastów. Z myślą o amatorach relaksu na wodzie, Zarząd Oddziału PTTK w Świnoujściu wraz z miejscowym Klubem Kajakowym PTTK „Trygław", organizują w sierpniu atrakcyjny spływ na trasie wiodącej ze Świnoujścia przez Lubin, Karnocice, Wolin, Unin, Sieroslaw, Miedzywodzie, Kamień Pomorski, Dziwnów, Miedzyzdroje do Świnoujścia. Impreza rozpoczyna się 10 sierpnia i potrwa 3 dni. Sądzimy iż wiadomość ta zainteresuje m. in. tych kajakarzy-turystów, którzy z różnych względów nie mogli uczestniczyć w Ogólnopolskim Spływie Kajakowym, organizowanym pod patronatem naszej redakcji. Zgłoszenia przyjmują i bliższych informacji udzielają wymienieni wyżej organizatorzy tej imprezy. (jg)

turystyka dla ciebie

Imprezy turystyczne w sierpniu

W SIERPNIU na terenie naszego województwa odbędą się trzy duże imprezy turystyczne o charakterze ogólnopolskim.

Już po raz trzeci Koło PTTK przy Motowozowni Szczecin organizuje Ogólnopolski Zlot Spalinowców. Zlot ten (3—4.VIII) przeznaczony dla miłośników turystyki kolarskiej, pieszej i motorowej, zakończy się w ośrodku wypoczynkowym szczecińskich kolejarzy nad jeziorem Wełtyń. Natomiast w dniach 21—27 sierpnia Oddział PTTK przy ZNTK Stargard organizuje IX Ogólnopolski Spływ Kajakowy. Trasa wiedzie rzeką Płonią do Barlinka. Natomiast na terenie Stargardu odbędzie się VII Ogólnopolski Zlot Turystyczny (24—25. VIII). Do ośrodka wypoczynkowego ZNTK w Zieleniewie nad j. Miedwie będą prowadziły trasy: piesza, kolarska, motorowa i kajakowa.

Uzdrowisko, festiwal, a gdzie są turyści?

Kamień czeka na gości

CHOĆ W ZASADZIE strona ta poświęcona jest walorom turystycznym szczecińskiego śródlądzia, odejdźmy raz od tej zasady, by zaprezentować dziś Kamień Pomorski.

MIASTECZKO nad Zalewem zdobyło już popularność jako uzdrowisko. Tu właśnie przyjeżdżają na leczenie mieszkańcy wielu regionów kraju. Kamień — to także liczne zabytki, piątkowe koncerty muzyki organowej i kameralnej. Dodajmy do tego czyste i schludne ulice, dobrze zaopatrzone sklepy, stosunkowo dużą liczbę punktów małej gastronomii, przyjemny hotelik II kategorii i camping. **Dlaczego więc w masie jednodniowych wycieczek i weekendowiczów przyjeżdżających po zakupy trudno spotkać turystów? Tych, którzy urzeczeni zabytkowym miasteczkiem, zdecydowali się spędzić tutaj urlop?**

Trudno odpowiedzieć na te pytania. Może dlatego nie ma tu tak wielu urlopowiczów, że w Kamieniu brakuje nadmorskiego piasku, załoczonych ośrodków i znajomych z zakładu pracy. Dość symptomatyczny jest fakt, że podczas naszej wizyty na campingu „Pomeranii" spotkaliśmy więcej cudzoziemców niż krajowych turystów. Widzieliśmy tam wozy m. in. z rejestracją czechosłowacką, NRD, RFN i fińską. W sumie tego dnia było tam około 50 osób. A miejsc camping ma 250 i ...czeka na gości.

Nie tylko tych, z własnym sprzętem campingowym. Równie mile widzianj są turyści bez sprzętu — powiedział kierownik obiektu Marian Nowicki. — Na miejscu wypożyczamy bowiem namioty, pościel, kuchenki, itp.

JEST to camping I kategorii, jeden z ładniejszych w naszym województwie. Można na nim spędzić przyjemny i niezbyt kosztowny urlop. Za rozbicie namiotu pobierana jest opłata w wysokości 8 zł, za pobyt — 6 zł, za parkowanie samochodu — 10 zł. Jeśli natomiast turysta korzysta ze sprzętu „Pomeranii" — płaci 35 zł od osoby.

Choć camping leży tuż nad Zalewem Kamieńskim, niestety, nie można się kąpać. Obecnie robotnicy zakładają tu siatkę odgradzającą cały teren od wody. Oczywiście, jest to najprostsze wyjście. A przecież można tu urządzić znakomite kąpielisko z wypożyczalnią sprzętu pływającego. Natychmiast camping stanie się bardziej atrakcyjny. Zwłaszcza, że do jedynej w Kamieniu plaży są 3 km i niezbyt dogodny dojazd autobusem PKS. Dyrekcja „Pomeranii" powinna pomyśleć wspólnie z ojcami miasta nad tym problemem. Naprawdę jest on do rozwiązania.

WYBIERAJĄC SIĘ NA URLOP

odwiedź

CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ

●

Szczecin,

aleja Jedności Narodowej 50

tel. 428-32

●

TU OTRZYMASZ NIEZBĘDNE INFORMACJE

CAMPING nad Zalewem, bodaj najładniejszy w naszym województwie. Tak powinny wyglądać wszystkie obiekty tego typu.

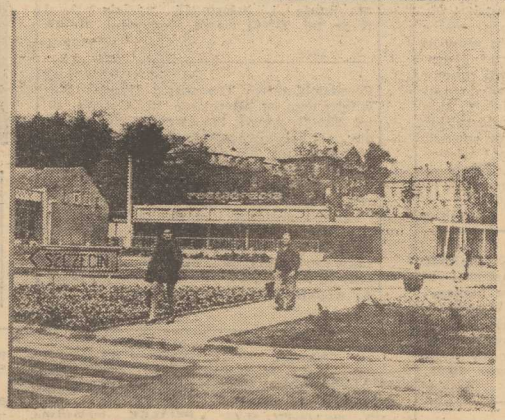

KAMIEŃ Pomorski — jak zawsze zadbany i... czekający na urlopowiczów.

Szlaki wodne województwa szczecińskiego

Urlop w kajaku

WOJEWÓDZTWO szczecińskie ma bogatą sieć rzek i kanałów — w sumie około 3300 km długości. Jedna trzecia nadaje się znakomicie do spływów kajakowych. Są to w większości trasy krótkie, 20—40-kilometrów, prowadzące najbardziej atrakcyjnymi zakątkami.

Nic więc dziwnego, że właśnie na Ziemi Szczecińskiej odbył się **Ogólnopolski Gwiaździsty Spływ Kajakowy**, piękna impreza, której patronowała m. in. nasza redakcja. Na pewno przyczyniła się ona do szerszego rozpropagowania turystyki wodnej. Czytelnikom, którzy zdecydowali się na spędzenie przynajmniej kilku dni w... kajaku, proponujemy dziś trzy szlaki rzekami naszego województwa.

Pierwszy z nich prowadzi **rzeką Iną**, wypływającą z Wyżyny Ińskiej w pow. stargardzkim. Do spływów nadaje się 105-kilometrowy odcinek od Recza Pomorskiego aż do ujścia do Odry (powyżej J. Dąbskiego). Jest to rzeka łatwa, o kilkumetrowej szerokości. Na jej przepłynięcie wystarczy 4—5 dni.

Ina płynie mało malowniczymi okolicami, prawie przez cały czas wokół widać łąki. Jedynie odcinek Stargard—Goleniów prowadzący przez Puszczę Goleniowską jest bardzo atrakcyjny.

ZUPEŁNYM jej przeciwieństwem jest **rzeka Rega**, zaliczana do najładniejszych szlaków w naszym województwie. Do spływu nadaje się już od Cieszeniewa w woj. koszalińskim. Naszą wycieczkę możemy jednak rozpocząć równie dobrze w Łobzie.

Rega ma czystą wodę, piaszczyste dno, szerokość od 6 do 20 metrów. Położenie przy szlaku kilku miasteczek umożliwia zaopatrzenie się w żywność a także stołowanie się w miejscowych restauracjach. Na trasie występują przeszkody stałe, ale trud przenoszenia kajaka wynagrodzi przepiękny krajobraz, liczne zabytki, głazy w rzece, ciekawe wodospady przy młynach i możliwość biwakowania... nad morzem. Regą bowiem można dopłynąć do samego Mrzeżyna.

RÓWNIE atrakcyjny jest trzeci szlak — **rzeką Ukleją**. Wypływa ona z jeziora Woświn i po 37 km wpada do Regi. Polecamy ją jednak tylko bardziej doświadczonym wodniakom. Ukleja jest bowiem uciążliwa do spływów masowych ze względu na bystry prąd, kamieniste dno i płytką wodę na niektórych odcinkach.

Zobaczyć Południcę...

NIEJEDNO miejsce w naszym województwie otoczone jest legendą. Ot, choćby okolice popularnego Ińska. Na ślad legendarnych opowieści trafimy wybierając się na wycieczkę do Kóz Pomorskich.

Wędrówkę rozpoczynamy w Ińsku obok stacji kolejki wąskotorowej. Idziemy w kierunku Ciemnika, mijamy jezioro Stubnicę i pięknym bukowym lasem dochodzimy do wzniesienia zwanego Kozią Górą. U jego stóp jest niewielka leśniczówka, w pobliżu której rosną stare buki zwane Szubieniczkami. Legenda głosi, że ich konary dźwigały wielu okolicznych groźnych rozbójników.

Z tym obszarem związana jest także legenda o Południcy. Według niej — w słoneczne dni, w południe, na drodze pojawia się Południca przebrana za żebraczkę. Jest to ponoć średniowieczna czarownica spalona na stosie i obecnie pokutująca za wyrządzone krzywdy.

Dodajmy, że szlak Ińsko—Kozy Pomorskie jest przystosowany do wycieczek zarówno pieszych jak i samochodowych.

A to ciekawe!

BIULETYN Turystyczno-Krajoznawczy „Jantarowe Szlaki", o którym już pisaliśmy, zawiera nie tylko materiały popularyzujące nasze województwo, ale i wiele ciekawostek. W jednym z numerów można m. in. przeczytać, że...

...Barlinek przed 80 laty był letniskiem i ośrodkiem wczasowym o dużym znaczeniu. Na początku naszego stulecia miasteczko miało 6 hoteli i schronisko szkolne. W ratuszu mieściła się siedziba organizacji turystycznej udzielającej informacji krajoznawczych jak i pośredniczącej w wynajmowaniu kwater;

...Myślibórz miał w tym czasie 5 hoteli i 1 pensjonat. Pobyt w mieście uatrakcyjniały koncerty nad jeziorem i przejażdżki łodziami motorowymi;

...powiat chojeński ma 288 obiektów turystycznych w 75 miejscowościach. W tej liczbie mieszczą się zabytki architektury i budownictwa, pomniki przyrody, parki, rezerwaty, grodziska i muzea. Najwięcej jest ich w Chojnie, Krajniku Dolnym, Lubiechowie, Cedyni i Siekierkach.

Spacerkiem wokół Miedwia

JEZIORO **Miedwie jest jednym z najbardziej popularnych w naszym województwie. Wokół niego zlokalizowano campingi i zakładowe ośrodki wypoczynkowe. W dni kiedy pogoda niezbyt dopisuje, zapraszamy urlopowiczów na wycieczkę dookoła tego właśnie jeziora.**

Jest to wycieczka dwudniowa, trasą liczącą 35 km. Oczywiście można ją odbyć „na raty", odwiedzając wiele małych, ale jakże bogatych w historyczną przeszłość miejscowości. A więc w drogę!

◆ **Jęczydół.** Leży na zachodnim zboczu rynny j. Miedwie. Na końcu wioski widoczne są groble, pozostałości po nasypie kolejowym, który miał łączyć Szczecin z tzw. torpedownią. Tu podczas II wojny światowej był doświadczalny ośrodek broni torpedowej.

◆ **Żelewo.** Dawna wioska rybacka. Warto tu obejrzeć kościół z XVII wieku oraz drewnianą wieżę z barokowym hełmem.

◆ **Turze.** Nazwa osady pochodzi od żyjących ongiś w tej okolicy turów. Znajdziemy tu duże grodzisko słowiańskie. Z budowli zabytkowych zachował się kamienny kościół gotycki z XV wieku.

◆ **Wierzbno.** Osada rolnicza, która w 1300 roku była miastem. Miała nawet własny herb. W późniejszym okresie Wierzbno utraciło prawa miejskie. Zachował się tylko kościół z XV wieku, kilkakrotnie przebudowywany i miejski układ uliczek.

◆ **Koszewo.** Duża wioska z ładnym parkiem, otaczającym dwór z wieżą widokową. W parku — ciekawy drzewostan: lipy, cisy, kosodrzewina. Znajduje się tu także duży głaz narzutowy. Warto też obejrzeć XVI-wieczny kościół.

Pracownicy poszukiwani

Nadodrzańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Jasienicy zatrudni młodych ludzi, który ukończyli 18 rok życia do Ochotniczego Hufca Pracy w Policach. Junacy zgrupowani w OHP pracują na budowach, mają możliwość ukończenia szkoły podstawowej oraz przyuczenia się do zawodu. W okresie pobytu w hufcu odbywają służbę wojskową. Zgłaszać się w siedzibie przedsiębiorstwa w Jasienicy ul. Piotra i Pawła, względnie w Komendzie Hufca w Policach, ul. Rewolucji Październikowej 20. 3357-K

Przedsiębiorstwo Produkcji Kruszyw Lekkich „Keramzyt" w Szczecinie Płoni, ul. Tartaczna 12 zatrudni zaraz: operatorów koparek wielonaczyniowych, operatorów urządzeń przeróbczych surowca keramzytu, wypalaczy kruszyw lekkich, ślusarzy warsztatowych, operatorów ładowarki-spycharki K-161, kierowców samochodu wywrotka „Star" posiadających prawo jazdy kat. II. Kandydaci winni zgłaszać się w Sekcji Kadr osobiście lub telefonicznie (tel. 62-403 do 09 wew. 19). Nie wymaga się skierowania z Wydziału Zatrudnienia.

3358-K

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Gastronomiczne Oddział I Restauracji i Kawiarń w Szczecinie poszukuje pracowników do prowadzenia zakładów gastronomicznych na podstawie umowy na warunkach zlecenia, oraz agentów do sprzedaży ulicznej lodów paczkowanych. Wymagane są kwalifikacje gastronomiczne i staż pracy na stanowisku: kierownika zakładu gastronomicznego, kucharza, kelnera bądź bufetowej. Dyrekcja WPG zastrzega prawo wyboru kandydata. Przedsiębiorstwo zatrudni także kucharzy, pomoce kuchenne, pomoce bufetowe, sprzataczki. Wynagrodzenie wg nowego taryfikatora. Oferty należy zgłaszać do Dyrekcji WPG Oddział I Restauracji i Kawiarń w Szczecinie ul. Wrzyniaka 15. 3348-K

PP Cukrownie Szczecińskie zatrudni zaraz samodzielnego pracownika do pracy w komórce d/s pracowniczych. Szczegółowe warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w kadrach zarządu przedsiębiorstwa w Szczecinie, ul. Mieszka I Nr 25 a, tel. 82-00-31 wew. 32.

3354-K

Przedsiębiorstwo Robót Czerpalnych i Podwodnych Oddział w Szczecinie, ul. Kujota 18/21 zatrudni zaraz następujących pracowników: młodszych marynarzy bez kwalifikacji, marynarzy, starszych marynarzy, oficerów elektryków okrętowych, szyprów z dyplomami kpt. żeglugi przybrzeżnej oraz kucharzy okrętowych. Wymienieni pracownicy winni posiadać uregulowany stosunek do służby wojskowej, dobry stan zdrowia i być mieszkańcami miasta lub powiatu Szczecin. Informacji w sprawie warunków pracy udziela Sekcja Osobowa i Szkolenia Zawodowego — tel. 380-34 do 39 centrala, wew. 43 i 17 lub osobiście w Sekcji Osobowej PRCiP.

3355-K

Przedsiębiorstwo Handlu Chemikaliami „Chemia" w Szczecinie, ul. Santocka 22 zatrudni dwóch magazynierów w magazynie gum i tworzyw sztucznych. Wymagane wykształcenie średnie lub zasadnicze zawodowe oraz praktyka na stanowisku magazyniera. Warunki pracy i płac do uzgodnienia w kadrach tel. 890-51 wew. 10.

3349-K

Szczecińskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych w Szczecinie zatrudni: monterów instalacji sanitarnych, monterów maszyn budowlanych, cieśli, spawaczy, murarzy, zbrojarzy, elektryków, izolerów, kierowców, brukarzy, operatorów sprzętu ciężkiego, nauczycieli praktycznej nauki zawodu w specjalności monter zewnętrznych instalacji sanitarnych i robotników niewykwalifikowanych. Ponadto zatrudnimy kierownika zakładu transportowo-sprzętowego, gł. specjalistę d/s koordynacji produkcji i kierownika robót ziemnych w Międzyzdrojach. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Zatrudnienia Szczecin, ul. Tama Pomorzańska 13 a, tel. 82-10-51 wewn. 22. Dla zamiejscowych gwarantujemy zakwaterowania.

3182-K

Okręgowa Składnica Mleczarska w Szczecinie al. Wojska Polskiego 117 zatrudni kierownika działu handlowego oraz magazyniera do magazynu nabiałowego. Informacji udziela komórka kadr tel. 244-81.

3353-K

Cukrownia „Szczecin" w Szczecinie, ul. Cukrowa 65, przyjmie 35 kobiet i 20 mężczyzn do pracy przy suszeniu rzepaku i zboża. Warunki pracy i płacy z IX UZP w Przemyśle Cukrowniczym. 3293-K

Szczecińskie Zakłady Papiernicze „Skolwin" w Szczecinie ul. Stołczyńska 100, zatrudnią zaraz: pracowników niewykwalifikowanych, mężczyzn do prac za- i wyładunkowych w transporcie oraz do obsługi maszyn i urządzeń papierniczych, pracownice niewykwalifikowane, kobiety do pracy przy obsłudze maszyn i urządzeń papierniczych, ślusarzy i elektromonterów z ukończoną zasadniczą szkołą zawodową lub przyuczonych do zawodu. Praca na 3 zmiany w systemie 4-brygadowej organizacji pracy. Zakład jest przedsiębiorstwem rozwojowym i prowadzi szeroką działalność w zakresie szkolenia zawodowego, a zakładowa Państwowa Komisja Kwalifikacyjna uprawniona jest do nadawania tytułów mistrzów i robotników wykwalifikowanych. Przedsiębiorstwo dysponuje hotelem robotniczym i kwaterami prywatnymi oraz stołówką. Zgłoszenia pisemne i osobiste przyjmuje Sekcja Kadr i Szkolenia Zawodowego, 71-871 Szczecin, ul. Stołczyńska 100, tel. 23-241, wewn. 110.

2918-K

Przedsiębiorstwo Transportowo-Sprzętowe Budownictwa „Transbud-Szczecin" zatrudni robotników do prac dorywczych przy rozładunku wagonów kolejowych w godzinach od 14 do 7 rano oraz w niedzielę i święta od 7 do 24 na terenie Szczecina, Płoni, Stargardu, Świnoujścia, Nowego Czarnowa. Wynagrodzenie płatne z bezosobowego funduszu płac wg zwiększonych stawek katalogowych. Zgłoszenia przyjmuje PTSB „Transbud-Szczecin" ul. Obotrycka 14 b tel. 232-36, 395-15, 278-31, Płonia k/Szczecina tel. 623-19, Stargard, ul. Bogusława IV 15, tel. 58-41, Świnoujście, ul. Grunwaldzka 54, tel. 22-58, Nowe Czarnowo teren budowy elektrowni, tel. 20-11 wewn. 167. 3352-K

Huta „Szczecin" w Szczecinie, ul. Nad Odrą 33 zatrudni 10 spawaczy z uprawnieniami PRS (spawanie elektrodami zasadowymi) i kierowcę samochodowego z uprawnieniem na dźwig samojezdny o udźwigu do 40 t na nowo powstający Wydział Konstrukcji Stalowych. Wynagrodzenie wg UZP dla Przemysłu Hutniczego do uzgodnienia na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Kadr, tel. 232-61 wewn. Kadry lub 31-103.

3351-K

Przedsiębiorstwo Transportu Handlu Wewnętrznego w Szczecinie ul. Golisza 10, tel. 232-21, wewn. 185 zatrudni niezwłocznie: gł. księgowego, gł. dyspozytora, kierownika filii dla Świnoujścia i Międzyzdrojów, 2 inspektorów zaopatrzenia branży samochodowej, kierowców samochodowych, mechaników samochodowych, mechaników-ślusarzy i elektryka sieciowego. Dla kierowców zamiejscowych posiadających II kat. prawa jazdy jest możliwość zakwaterowania w pokojach gościnnych przy ul. Golisza 10. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Kadr.

3350-K

BĘDĄ DROŻDŻE WINNE

NASI Czytelnicy od kilku tygodni podnoszą alarm, że w sklepach brak jest drożdży winnych. Artykuł ten, potrzebny jest szczególnie teraz — w sezonie — kiedy mnogość owoców zachęca do przygotowywania różnego typu przetworów.

Producentem tego niezbędnego do win składnika są Krakowskie Zakłady Spożywcze PT. Nie wywiązały się one z umów ze szczecińskim „Argedem", dlatego też na rynku drożdże winne stały się nieosiągalne. Jak nas poinformowano w dyrekcji „Argedu" — poszukiwane drożdże już „jadą" do Szczecina. W środę lub czwartek nie powinno być trudności z ich nabyciem.

(wys)

DYREKCJA FABRYKI KONTENERÓW „UNIKON"

OGŁASZA ZAPISY

do ZASADNICZEJ SZKOŁY PRZYZAKŁADOWEJ w Szczecinie-Dąbiu.

Szkoła przyjmuje do I klasy chłopców od lat 15 w celu wyuczenia zawodu ślusarza-spawacza.

Nauka w szkole trwa 3 lata.

Dokumenty wymagane przy przyjęciu:

— podanie — 2 egz.
— życiorys — 2 egz.
— 3 fotografie
— świadectwo szkolne (oryginał)
— świadectwo zdrowia ucznia
— opinię ukończenia szkoły
— prześwietlenie klatki piersiowej

W/w dokumenty należy składać w Dziale Kadr i Szkolenia Zawodowego „UNIKON" w Szczecinie. Informację telefoniczną uzyskać można pod nr tel. 612-71.

Podczas nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie w następujących wysokościach:

I rok nauki — 150 zł miesięcznie
II rok nauki — 320 zł miesięcznie
III rok nauki — wg I grupy osobistego zaszeregowania stawka godz. 4,60 plus premia do 25 proc.

3396-K

---

25 lipca 1974 r.
po krótkich a ciężkich cierpieniach zmarł nasz najukochańszy i nieodżałowany mąż, ojciec, brat i teść

ś.p.

Jarosław Fydryk

w wieku lat 70

o czym powiadamiają pogrążeni w głębokim żalu
żona, dzieci i rodzina

Kazimierzowi Postawie

wyrazy współczucia w związku ze śmiercią MATKI

składają

Zarząd, Rada Zakładowa, Koleżanki i Koledzy ze Spółdzielni Pracy „Metalo-Port"

Pracownicy poszukiwani

Zarząd Portu Szczecin wzywa do pracy wszystkich robotników rezerwy portowej w okresie od dnia 29.VII.—3.VIII. 1974 r. Jednocześnie informujemy, że przyjmujemy do rezerwy portowej mężczyzn w wieku 18—45 lat. Rejestracja odbywać się będzie w dniach 29 i 31.VII.74 r. w godz. 7—9 tel. 361-66. 3397-K

NAUKA

MATEMATYKI, francuskiego, niemieckiego, łaciny, angielskiego uczy posiadający 40-letnie doświadczenie korepetytor, tel. 359-53 (Goniewicz). 11847-G

PRACA

DOCHODZĄCA opiekunka do półtorarocznego chłopca — potrzebna. Krzywoustego 21/9. 11874-G

POMOC domowa dochodząca lub na stałe potrzebna. Waryńskiego 9/1. 11822-G

PRZYJME do pracy na fermie renciste do lat 50. Szczecin, Kijewo, ul. Olszynki 12. 11861-G

NIERUCHOMOŚCI

KOMFORTOWĄ willę wolno stojącą z garażem lub połowę nowego bliźniaka w dzielnicy Pogodno — pilnie kupię, tel. 745-27 od godz. 18 — 20. 11824-G

DZIAŁKĘ budowlaną, punkt dobry. Police—Mścięcino — sprzedam. Informacje — Szewczyk Police—Mścięcino, ul. Cisowa 9. 11698-G

RÓŻNE

TELEWIZYJNE pogotowie inż. Wł. Tomczak, tel. 466-53. 11871-G

KUPNO

TRABANTA 601 — kupię. Tel. 28-029. 11939-G

SPRZEDAŻ

NYSĘ sprzedam lub zamienię na Skodę Wartburga, Volkswagena. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 11747.

BRĄZOWE pudełki — sprzedam, tel. 341-92. 11769-G

OWCZARKA alzackiego — sprzedam, tel. 249-87. 11780-G

PEKIŃCZYKI — sprzedam, tel. 461-58. 11783-G

JAWĘ 250 — sprzedam. Rosenbergów 91. 11598-G

NOWĄ WSK 125 ccm — sprzedam Szczecin, ul. Buczka 22/1. 11825-G

WARTBURGA 353 — sprzedam. Sczanieckiej 3a/15, godz. 16—18. 11848-G

BILARD elektryczny — sprzedam, tel. 308-321, w godz. 8—13. 11859-G

NYSĘ po kapitalnym remoncie — sprzedam, ul. Emilii Plater 96/17. 11862-G

FIATA 125 p, 1500 ccm, rok produkcji 1970 — sprzedam. Lampego 10/14, niedziela od 10 — 12, w pozostałe dni od 11 — 13. 11865-G

LOKALE

DWÓCH młodych inżynierów poszukuje pokoju subloka torskiego. Dzielnice: Pogodno, Śródmieście, Niebuszewo, tel. 448-67, po 17 od poniedziałku. 11873-G

MIESZKANIE własnościowe — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 11754. 11755-G

MŁODE małżeństwo po studiach poszukuje pokoju najchętniej w centrum na okres 1 roku. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 11768.

POKÓJ umeblowany — odnajmę. Krasickiego 18/1. 11776-G

UMEBLOWANY pokój 2-osobowy — wynajmę bezdzietnym. Unii Lubelskiej 23 b. 11551-G

MIESZKANIE stare budownictwo, 3 pokoje, duże, parter (piece) z wygodami, zamienię na 2 pokoje nieprzeciściowe z wygodami, oficyna wykluczona. Oglądać w dni nieparzyste. Szczecin, ul. Słowackiego 1/2. 11720-G

POKÓJ odnajmę bezdzietnemu małżeństwu. Gumieńce, Sandomierska 8. 11841-G

POKÓJ jednoosobowy panience niepalącej — odnajmę, tel. 758-20, od godz. 15—18. 11667-G

ZGUBY

19 LIPCA na rogu al. Jedności Narodowej i placu Grunwaldzkiego zaginął ostrowłosy foksterier ostrzyżony. Proszę gorąco o odprowadzenie lub powiadomienie. Al. Wyzwolenia 49/3, po 16. Nagroda. 11813-G

WYDAWCA: RSW „Prasa — Książka — Ruch", Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, skrytk. pocztowa 70-952 REDAGUJE KOLEGIUM w składzie: Z. Czapliński (redaktor naczelny), I. Jelonek (zastępca red. nacz.), M. Szymczyk (sekretarz redakcji), J. Timen, E. Wituszyński, A. Zboroń TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; sekretarz redakcji 467-21; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 83); dział miejski 462-35; dział morski 427-77; dział sportowy 27-950; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 466-14; redakcja poranna (po godz. 5) 240-28; dalekopisy 240-18. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch" Nr indeksu 35029. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne T-10

NIEDZIELA 28 LIPCA

DZIŚ: Wiktora, Innocentego JUTRO: Olafa, Marty

POGODA

ZACHMURZENIE umiarkowane, w godzinach południowych duże, z możliwością deszczu. Temperatura 10—20 st. Wiatry słabe, zachodnie.

DZIŚ ciśnienie wynosi 1013,2 milibara (760 mm Hg). W ciągu dnia — bez zmian.

TEATRY

Nieczynne.

CYRK RADZIECKI — Zaleskiego — g. 15, 19.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Na krańcu świata" g. 13, 15.30, 18, 20.15 — austral. l. 18; poniedziałek: g. 13, 15.30, 18.30; „Wódz Seminolów" g. 10.30; KOSMOS (tel. 355-02) „Rachunek sumienia" g. 14.30 — pol. l. 12; „Haiti wyspa przeklęta" g. 8.30, 11.30, 17.30, 20.30 — USA — l. 16 — panoram.; poniedziałek: g. 8.30, 11.30, 14.30, 17.30, 20.30; COLOSSEUM (tel. 458-18) „Po drugiej stronie Słońca" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 — ang. l. 14 (niedziela i poniedziałek); BAŁTYK (tel. 733-35) „Gniazdo" g. 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — pol.; poniedziałek: „Wiosna, panie sierżancie" g. 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — pol. l. 11; POLONIA (tel. 218-34) „Most" g. 9.30; „Niewygodny kochanek" g. 13, 15.30, 18, 20.30 — wł. od lat 16; poniedziałek: g. 13, 15.30, 18, 20.30; „Most" g. 10.30; PIONIER (tel. 475-02) „Tygrysiątko" g. 13, 15; „Skarb" g. 18, 20 — pol. l. 12; „Port lotniczy" g. 22 — ang. l. 16 — panoram. (niedziela i poniedziałek); w poniedziałek o g. 10 i 17 „Dwaj rycerze"; OGRODOWE — „Gangsterski walc" g. 20.30 — fr.-wł. l. 16; DERBY — „Wynajęty człowiek" g. 20.30 — USA — l. 16; PROMIEŃ — „Cenny łup" g. 14, 16.30, 19 — fr. l. 16 — panoram.; MARS — „Ned Kelly" g. 18, 20 — ang. l. 16; TPPR — „Siódma kula" g. 18, 20 — radz. l. 14 — panoram.; ECHO (Krzekowo) „Dom wampirów" g. 18 — ang. l. 14; SZMARAGDOWE (Zdroje) „Macocha" g. 14, 16 — radz. l. 11 — panoram.; „Ziemia faraonów" g. 18, 20 — ang. l. 16 — panoram.; MEWA (Żelechowo) „Winnetou wśród sępów" g. 16 — jug. l. 11 — panoram.; „Śmiałość" g. 18 — radz. l. 14; HUTNIK (Stoczyn) „Rzeczpospolita babska" g. 18, 20 — pol. l. 12; 1 MAJ (Zygowce) „Nowa misja korsarza" g. 16.30, 18.30 — fr. l. 11 — panoram.; BAJKA (Police) „Nie ma mocnych" g. 15, 17, 19 — pol. l. 11; BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) „Przygody Robinsona Kruzoe" g. 18 — radz. l. 17; SYRENKA (Jasienica) „Semurg — ptak szczęścia" g. 17, 19 — lat 7 — panoramiczny; ZATOKA (Nowe Warpno) „Zazdrość i medycyna" g. 18, 20 — pol. l. 16; STOKROTKA (Smierzenica) „Człowiek orkiestra" g. 17 — fr. l. 11; RADOŚĆ (Międzyzdroje) „Był sobie łajdak" USA — l. 16 — panoram.; ROBOTNIK (Pyrzyce) „Liliowa akacja" węg. l. 14; WISŁA (Goleniów) „Wspaniałe słowo wolność" radz. l. 14; GRYF (Gryfino) „Nasyjnik dla mojej ukochanej" radz. l. 11; INA (Stargard) „Wojak Janosz" g. 17, 19, 21 — węg. l. 11; DAR (Stargard) „Pójdziesz ponad sądem" g. 16, 18, 20 — pol. l. 14;

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

DELFIN — „Kupujemy wóz strażacki" g. 10.30; POLONIA — „Lalka Agnieszki" g. 12; PIONIER — „Dwaj rycerze" g. 10, 11, 12, 17; PROMIEŃ — „Winnetou i Apanaczi" g. 12; ECHO — „Królewna z długim warkoczem" g. 16; TPPR — „Tu mieszka Murżynek" g. 16; MARS — „Gdzie jest Ptyś" g. 16; SZMARAGDOWE — „Na tropie yeti" g. 13; MEWA — „Michał Waleczny" g. 14.30; HUTNIK — „Wyspa złoczyńców" g. 12; 1 MAJ — „Król Maciuś I" g. 15; BAJKA — „Telegram" g. 11.15; BIAŁY ŻAGIEL — „Kochajmy syrenki" g. 16; SYRENKA — „Bułeczka" g. 15.30; ZATOKA — „Czekam w Monte Carlo" g. 16; STOKROTKA — „Podróż za jeden uśmiech" g. 15. —

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji WZK.

WYSTAWY

UL. STAROMŁYŃSKA 27; Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII wiek, stare srebra w zbiorach Muzeum Narodowego w Szczecinie; Festiwal Malarstwa Polskiego; Władztwo Książąt Pomorskich g. 10—18; WAŁY CHROBREGO 3; Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat; Przyroda morza; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej; Z dziejów rzemiosła na Pomorzu Zachodnim; Z dziejów monety na Pomorzu Zachodnim; „Za wolność i wyzwolenie"; Budownictwo okrętowe w grafice XV—XIX w. g. 10—18; MORSKI OŚRODEK KULTURY; Amatorska twórczość ludzi morza g. 12—18; ZAMEK: VII Festiwal Polskiego Malarstwa Współczesnego g. 10—18.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; WEWN. — Arkońska; CHIR. — Gołęcino; POŁOŻNICTWO — Pomorzany; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska; PRZYCHODNIE: DZIECIĘCA — al. Woj. Polskiego 72 — g. 9—7 (gabinet zabiegowy od g. 9—14); DOROSŁYCH — al. Jedn. Narodowej 12 — całą dobę (gabinet zabiegowy od 9—16); NAD ODRĄ 18 — całą dobę (w tym gabinet zabiegowy); STOMATOLOGICZNA — al. Piastów 1 — g. 9—14 i od g. 20—7.

APTEKI

NR 1 (dod. odtrutki i tlen) Jagiellońska 16 — tel. 371-55; NR 3 — al. Piastów 60 — tel. 465-17; NR 73 — Marcina 1 — tel. 221-09; NR 10 — Glinki, NR 11 — Dąbie.

INFORMACJA KOLEJOWA 460-21, 460-22, 460-23, 460-24; Pociągi przyjeżdżające — 934, Pociągi odjeżdżające — 933.

PUNKT INFORMACJI PŻM — tel. 347-16.

CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ — Jedności Narodowej 50 — 428-32, g. 8—13.

DYŻURY DELIKATESÓW

NR 2 — Jedn. Narodowej 49 — g. 10 — 15; NR 3 — Krzywoustego 9 — g. 15—20; NR 8 — Jedn. Narodowej 47 — g. 14—20.

OBSŁUGA SAMOCHODÓW, Zakład Naprawy Samochodów, Szczecin, Gdańska 9/11 — g. 8—16.

TELEWIZJA

PROGRAM POLSKI

6.50 i 7.15 TV Technikum Rolnicze. 7.40 Przypominamy, radzimy. 7.50 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.15 „Chrońmy zbiory przed pożarem". 8.30 Bieg po zdrowie. 8.45 Film NRD „Z życia nicponia" (kol.). 10.15 Antena. 10.30 Klub 6 Kontynentów (kol.). 11.15 Studio muzyki rozrywkowej (kol.). 11.50 Nowości wydawnicze. 12 Dziennik TV (kol.). 12.20 Program wiejski. 12.35 „Grająca tabakierka". 13.05 „Twój las". 13.35 W starym kinie „Dzikie orchidee". 14.50 Nie tylko dla pań. 15.20 Postaw się — nie zastaw się. 16.10 Losowanie Toto-Lotka. 16.25 Polska 74. 17.15 Święto morza — program rozrywkowy. 18.05 Refleksje obywatelskie. 18.20 Tele-Echo (kol.). 19.15 Dobranoc 19.30 Dziennik TV (kol.). 20.20 „Sam na sam" z Tadeuszem Łomnickim — program publicystyki kulturalnej (kol.). 21.20 — „Paryska taksówka" — odc. I filmu prod. fr. (kol.). 22.40 Sport.

PROGRAM II

14.10 Militaria, obronność, nowoczesność. 14.40 Magazyn kulturalny krajów socjalistycznych. 15.10 Program TV NRD „Od menueta do walca". 15.55 Przegląd aktualności filmowych. 16.25 Spotkania z Warszawą. 16.55 Świat, obyczaje, polityka. 17.55 Ekran wspomnień — „Struktura kryształu". 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV (kol.). 20.20 Film baletowy „Skrabiniana" (kol.). 20.40 „Żywoty pań sławnych". 21.30 Turniej w siatkówce kobiet Polska — Węgry.

PROGRAM BERLIŃSKI

9.15 Gimnastyka. 9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 11 Program z Rostocku. 12 Wiadomości. 12.05 „Wieś nowoczesna". 12.35 Od niedzieli do niedzieli. 13 Program muzyczny. 14.30 Film TV „Kochani sąsiedzi", cz. 2. 15.30 Widowisko dla dzieci. 16 Wiadomości. 16.05 Skrzynka życzeń. 17.15 Wiadomości. 17.20 Sport. 19.30 Kronika. 20 Program rozrywkowy. 22.15 Z życia indiańskich rolników. 22.50 „Szkoła baletowa". 23.15 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 19, 23, 24.

7.15 Gra polska kapela. 7.30 Moskwa z melodią i piosenką. 8.15 Po jednej piosence. 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia. 9.05 Fala 74. 9.15 Magazyn wojskowy. 10.05 Wakacyjny teatr dla dzieci młodszych. 10.25 Radiowa piosenka miesiąca. 11 Niedzielna musicorama. 12.10 Publicystyka. 12.15 Graj gracyku. 12.45 Film, musical. 13 Wesoły autobus. 14 Recital z pauzą. 14.10 Tygodniowy przegląd prasy. 14.30 „W Jezioranach". 15 Koncert życzeń. 16.05 Teatr Wielki PR „Uciekła mi przepióreczka". 17.45 Spotkanie Studia Młodych. 18.08 Rewia rozrywkowa. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20 Dyskusja na tematy międzynarodowe. 20.15 Wakacyjne piosenki. 20.40 Z teatralnego afisza. 21 Niezapomniane big-bandy. 21.30 Radiokabaret „Trzy po trzy". 22.20 Rewia piosenek. 0.05 — 3 Program nocny.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30; SERWIS RYBACKI: 18.29, 0.01.

7.45 W rannych pantoflach. 8.25 „Zawsze w niedzielę". 8.35 Publicystyka międzynarodowa. 8.45 Bałtycka wachta. 9.05 Zagadki muzyczne. 9.30 „Dyrektor z Bystrej". 9.45 Kwadrans z piosenką. 10 Notatnik kulturalny Wybrzeża. 10.25 Audycja rozrywkowa. 10.57 Sprzężenia muzyczne. 12.05 Felieton J. Waldorffa. 12.35 — 14 Szczecin UKF. 12.35 Zagadka literacka. 13 Poranek symfoniczny. 14 Podwieczorek przy mikrofonie. 15.30 Dla dzieci „Rower". 16 Symfonia J. Haydna. 16.30 Koncert Chopinowski. 17.05 „Żony sławnych żeglarzy". 17.30 Muzyka współczesna. 18 Koncert życzeń. 18.30 — 21 Szczecin UKF. 18.35 Felieton. 18.45 Kabarecik reklamowy. 19 Teatr PR „Zamek w Karpatach". 20.01 Konfrontacje literacko-operowe. 21 Wojsko, strategia, obronność. 21.15 Gwiazdy współczesnych scen operowych. 22.30 Poetycki koncert życzeń 23 Balet „El Amor Brujo". 23.35 Muzyka kameralna.

PROGRAM III

7.15 Polityka dla wszystkich. 7.30 Spotkanie z A. Rosiewiczem. 8.10 O Gdyni z sentymentem. 8.35 Niedzielne rytmy. 9 „Psyche". 9.10 Grające listy. 9.35 Gdy się mówi A. 10 „Diabelska maskarada". 10.15 Ilustrowany Magazyn Autorów. 11.15 Przegląd prasy 11.25 Zapomniane koncerty fortepianowe. 11.47 W roli głównej „Gramine". 12.05 Dyskoteka w Budapeszcie. 12.30 Między Bobino a Olimpią. 13 Tydzień na UKF. 13.15 Przeboje z nowych płyt. 14.05 Peryskop. 14.30 King Curtis — w Filmore West. 14.45 Za kierownicą. 15.10 Aretha Franklin. 15.30 Znajomi z encyklopedii. 15.50 Don Ellis w Filmore West. 16.15 Wszystko o aktorze 16.45 Szlagiery z „Morskiego Oka". 17.05 Człowiek podziemny. 17.15 Zapraszamy do studia. 17.40 „Romans z modelką i romans z mężatką". 18.10 Joe Cocker w Filmore West. 18.30 Minimax. 19.05 Polonia śpiewa. 19.20 Coś w tym jest. 19.35 Muzyczna poezja UKF. 20 Życie nie tylko nutami pisane. 20.10 Wielkie recitale. 21.05 Zaloty na Pokuciu. 21.25 Telewspomnienia. 21.50 „Sonety Krymskie". 22 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wieczorów. 22.20 Spotkanie z Montaignem. 22.35 Kwartet Ch. Llovda. 23 Lutnia po Bekwarku. 23.05 Utwory W. A. Mozarta. 23.37 Ballady F. de Andre.

Co tydzień niesie...

■ DZISIAJ — zwolennikom zapierających dech emocji proponujemy występy **Cyrku Radzieckiego.** Młodzi artyści areny bawią w naszym mieście po raz pierwszy — warto zatem zapoznać się z programem, tym bardziej, że Szczecin jest jednym z trzech miast Polski (oprócz Warszawy i Łodzi), gdzie cyrk zatrzyma się dłużej.

Miłośnikom zaś muzyki radzimy — (w ramach X Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej) wybrać się na **koncert do Zamku.** Przy organach znakomity Józef Serafin, przy wiolonczeli — Roman Suchecki, a na klawesynie zagra znana pianistka — Krystyna Suchecka.

* * *

■ WTOREK — wszystkim interesującym się grafiką współczesną polecamy **wystawę w salonie WAG-u** (pl. Hołdu Pruskiego). Jerzy Piotrowicz, poznański plastyk młodego pokolenia, prezentuje swoje osiągnięcia. Autora prac znamy z ekspozycji malarskich w Zamku, gdzie wystawiał obrazy jako jeden z uczestników VI i VII Festiwalu Polskiego Malarstwa Współczesnego.

* * *

■ ŚRODA — w „Colosseum" obejrzeć można kolorowy, angielski film pt. „Po drugiej stronie Słońca". Jest to fantazja naukowa o wyprawie Ziemian na bardzo dziwną planetę.

* * *

■ SOBOTA — w nowym miesiącu wypada żywić nadzieję, iż po deszczowej aurze, jaka królowała w lipcu, nastanie wreszcie czas długo oczekiwanej, prawdziwie letniej pogody i kąpieli słonecznych. Mając fakt ten na uwadze „zamawiamy" upały, a Czytelników zapraszamy na plaże miejskie.

Awaria sieci MPK przy Moście Długim

UBIEGŁEGO piątku nastąpiła ponad 3-godzinna przerwa w ruchu tramwajów na skrzyżowaniu ulicy Wielkiej z ul. Vasco da Gama (przy Moście Długim). Przyczyną była bardzo poważna awaria sieci trakcyjnej. Jadący w kierunku Pomorzan tramwaj linii 6 zerwał sieć na bardzo znacznym, bo liczącym ok. 400 metrów odcinku. Ekipa pogotowia MPK nie była w stanie sama naprawić uszkodzenia. Wezwano posiłki. W sumie w akcji brały udział dwa tzw. wozy wieżowe MPK. Naprawa uszkodzenia trwała ponad dwie godziny. Awaria sieci spowodowała znaczne zakłócenia w ruchu tramwajów linii nr 2, 3 i 6 a także przez pewien czas linii nr 7 i 8.

7 DNI Z TV

PROGRAM I

PONIEDZIAŁEK, 29. VII. 74.

16.40 — Echo stadionu. 17.05 — Dla młodych widzów: Teleferie. 18.15 — Kronika Pomorza Zachodniego. 18.35 — Program filmowy. 19.00 — Z cyklu: „Światłoczuły notatnik" — Człowiek starego kina — rep. filmowy. 20.20 — Teatr TV: „Poczdam 1945". Scen.: R. Frelek i Wł. Kowalski. Wykonawcy: M. Dmochowski, M. Pawlikowski, J. Kaliszewski, A. Krasicki, S. Butrym, H. Bąk, M. Milecki, T. Białoszczyński, E. Karewicz, B. Baer, B. Płotnicki, St. Winczewski i inni. Komentator — E. Osmańczyk (powtórzenie). 21.55 — Program muzyczny.

WTOREK, 30. VII. 74.

9.00 — Poranek TV Najmłodszych. 10.00 — Z cyklu: „Love story" film fab. prod. ang.: „Wakacje w domu". 16.40 — Spacerkiem po kinach. 17.10. — Forum Polonijne. 17.40 — Dla młodzieży: „Sposób na lato" (transmisja z Księżna k. Wałbrzycha). 18.15 — Kronika Pomorza Zachodniego. 18.35 — Eureka — mag. pop.-naukowy. 20.20 — Z cyklu: „Love story" — film fab. prod. ang. „Wakacje w domu". 21.20 — Reportaż z Polskiej Wystawy w Moskwie. 22.00 — Spotkanie z Marianem Jonkajtysem.

ŚRODA, 31. VII. 74.

10.00 — „Zamach" — film fab. prod. polskiej w reż. J. Passendorfera. 16.30 — „Dziwna ryba matsugaro" — film dok. prod. japońskiej. 17.20 — „Poezja i realizm w polskiej grafice współczesnej" — rep. filmowy G. Dubowskiego. 17.35 — I Polskie Targi Estradowe — program rozrywkowy z Łodzi. 18.20 — Kronika Pomorza Zachodniego. 18.40 — „Portret Leona Kruczkowskiego" — dok. film biograficzny G. Dubowskiego i J. Morgensterna. 20.20 — Ekran Wspomnień: „Zamach" — film fab. prod. polskiej. 21.50 — Wiadomości sportowe. 22.00 — Z cyklu: „Zaśpiewajmy to jeszcze raz" — Znajomości.

CZWARTEK, 1. VIII. 74.

9.00 — Poranek TV Najmłodszych. 10.00 — „Kanał" — film fab. prod. polskiej. 16.40 — Dla młodych widzów: Teleferie. 17.55 — Kronika Pomorza Zachodniego. 18.15 — Estrada Poetycka: — „Pieśń o ciemności". Scen. i reż. — Michał Bogusławski. Muzyka — St. Syrewicz. Wyk.: M. Umer, K. Kolberger, D. Olbrychski. 20.20—Ekran Wspomnień: „Kanał" — film fab. prod. polskiej. 22.20 — Z cyklu: „Czym żyje świat" — program publ. międzynarodowej.

PIĄTEK, 2. VIII. 74.

10.00 — „Janosik" — film seryjny TVP — odc. II pt. „Zbójnickie prawa". 16.40 — „Arie i duety" — śpiewają: U. Trawińska-Moroz, H. Romanowska, A. Pawlak i K. Pustelak. 17.50 — Studio wakacyjne TV Młodych. 18.20 — Kronika Pomorza Zachodniego. 20.20 — „Janosik" — film seryjny prod. TVP — odc. II pt. „Zbójnickie prawa" w reż. J. Passendorfera. 21.05 — Panorama — tygodnik publicystyczny. 21.50 — Teatr TV: August Strindberg „Wierzyciele" w tłum. J. Łanowskiego, w reż. J. Hussakowskiego Wyk. T. Budzisz-Krzyżanowska, J. Nowicki, J. Stuhr, H. Kuźniakówna, Z. Więcławska i Zb. Kosowski.

SOBOTA, 3. VIII. 74.

9.00 — Poranek TV Najmłodszych. 10.00 — „Fort Apache" — film fab. prod. USA. 16.40 — Sylwetka kompozytora — Wojciech Kilar. 18.00 — Z kamerą wśród zwierząt — Gruboskórce. 18.30 Pegaz — magazyn kulturalny. 20.20 — „Fort Apache" — film fab. prod. USA. 22.45 — Sportowy magazyn sprawozdawczy — Mistrzostwa Polski w pływaniu. — ZSRR — Polska — RFN w wieloboju. 23.15 — Rytmy południowoamerykańskie — program rozrywkowy TV NRD.

NIEDZIELA, 4. VIII. 74.

9.30 — W starym kinie — „Sadko" film archiwalny radziecki. 11.30 — „Serenada bosmana" — program muzyczny w wyk. zespołu instrumentalnego M. Janicza, zespołu baletowego pod kier. J. Dąbrowskiego oraz J. Lubicz i T. Woźniakowskiego (śpiew). 12.40 — Z cyklu: „Czas i ludzie" — film dok. prod. włoskiej pt. „Giacomo Manzu — piękno prawdy". 13.40 — Piórkiem i węglem. 14.30 — Z cyklu: „Spotkanie z pisarzem" — z Januszem Głowackim rozmawia Al. Małachowski. 15.15 — „Ich dwóch i operetka" — program rozrywkowy z udziałem B. Artemskiej, W. Polańskiej, M. Gabrielli, Z. Uranta, J. Kubickiej, H. Frąckowiak, B. Mierzejewskiego, St. Ptaka. J. Korzeniowskiego oraz baletu Państwowej Opery Śląskiej w Bytomiu. 17.20 — Transmisja meczu piłki nożnej o mistrzostwo I ligi. 20.20 — „Paryska taksówka" — odc. II filmu seryjnego prod. francuskiej (kolor). 21.15 — V TV Spotkanie z balladą — program rozrywkowy z Krakowa z udziałem A. Dymnej, H. Barczyk, R. Kretówny, A. Nowakowskiej, J. Borusiewicz, T. Budzisz-Krzyżanowskiej, U. Popiel, E. Worytkiewicz, M. Grąbki, Zb. Kosowskiego, J. Kryszaka i innych.

PROGRAM II

PONIEDZIAŁEK, 29. VII. 74.
Dzień Arabskiej Republiki Egiptu w TVP

16.30 — „Kraj przeszłości liczącej pięć tysięcy lat" — reportaż. 16.45 — „Wojna dla pokoju" — reportaż. 16.55 — Głos historii — reportaż o dziejach Egiptu. 20.20 — Reportaż z Muzeum Narodowego w W-wie. 20.45 — Występ zespołu tanecznego „Rieda". 21.15 — „Dylemat" — film fab. prod. egipskiej.

WTOREK, 30. VII. 74.

17.25 — Polski Film Dokumentalny. 18.25 — „Teraz i w każdą godzinę" — nowela filmowa TVP w reż. H. Drapelli. 20.20 — Zapraszamy na wtorek — Bogdan Łazuka. 21.40 — Z cyklu: „On i ona" — program publ.

ŚRODA, 31. VII. 74.

18.40 — Antoni Dworzak — koncert wiolonczelowy h-moll — program TV CSRS. 20.50 — Program muzyczny. 21.50 — Sprawozdanie z meczu finałowego międzynarodowego turnieju w siatkówce kobiet (z Łodzi).

CZWARTEK, 1. VIII. 74.

18.10 — „Rycerz i kmieć" — polski film animowany — reż. L. Marszałek. 18.20 — Z cyklu: „Monografie miast" — „Jastrzębie" — program publicystyczny z Katowic. 18.50 — Śpiewa Ewa Złotowska — program rozrywkowy. 20.20 — Kalejdoskop sportowy. 20.35 — Z warsztatu krakowskich muzykologów w XXX-leciu PRL. 21.45 — Wolfgang Amadeusz Mozart — Symfonia C-dur.

PIĄTEK, 2. VIII. 74.

17.50 — „Małżeństwa z rozsądku" — odc. I filmu seryjnego prod. CSRS. 20.35 — Program muzyczny. 21.05 — Ekran Wspomnień: „Sprawa do załatwienia" — film fab. prod. polskiej w reż. J. Rybkowskiego.

SOBOTA, 3. VIII. 74.

16.30 — Koncert muzyki kameralnej z Krakowa. 16.55 — Mała Encyklopedia Zwierząt — odc. VII — „Gepard" — film dok. prod. franc 17.30 — Transmisja meczu piłki nożnej o mistrzostwo I ligi. 20.20 — „Bolesław — piękne miasto" — program rozrywkowy TV CSRS. 21.30 — „Kochałem panią" — inscenizowany program muzyczno-poetycki. 22.20 — „Tajemnica Al. Dumasa" — film fab. prod. CSRS (kolor).

NIEDZIELA, 4. VIII. 74.

14.30 — „Moda Polska ze Szczecina" — program publ. 16.20 — Pieśniarz cygański — Mikołaj Sliczenko — program rozrywkowy. 17.35 — Ekran Wspomnień: „Człowiek na torze" — film fab. prod. polskiej w reż. A. Munka. 20.20 — Gra zespół „Jazz Carriers". 21.25 — Estrada Poetycka: T. Gałcy, A. Stroiński, K. Kamil Baczyński „Spojrzenie" — reż. W. Siemion.

UWAGA! Telewizja zastrzega sobie prawo zmian w programie!

Odznaczenia dla załogi i budowniczych „Polic"

NIEDAWNO zakończono III etap budowy Zakładów Chemicznych „Police". Z tej okazji w ub. piątek w Urzędzie Wojewódzkim odbyła się dekoracja zasłużonych pracowników przedsiębiorstw budowlanych, montażowych i kombinatu.

Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Stefan Grudzień, Mieczysław Lewandowski, Adam Minc, Zdzisław Watras i Zdzisław Wojtasiewicz. Złotymi Krzyżami Zasługi odznaczono 8 osób, Srebrnymi — 23, zaś Brązowymi — 23 pracowników. Ponadto 14 osobom wręczono Odznaki „Gryfa Pomorskiego".

Trzeci etap tej ważnej dla gospodarki kraju inwestycji obejmował m. in.: budowę wytwórni kwasu siarkowego, która będzie mogła produkować rocznie 400 tys. ton H_2SO_4 (obiekt ten został przekazany załodze na 3 miesiące przed terminem), budowę rurociągu przesyłowego kwasu siarkowego, wytwórni kwasu fosforowego o rocznej zdolności produkcyjnej rzędu 110 tys. ton, pierwszej w kraju wytwórni nawozów trójskładnikowych oraz magazynowi surowców fosforonośnych. Koszt tego przedsięwzięcia szacuje się na blisko 1,5 mld zł. (awa)

Parking przy hotelu

OD 1 lipca czynny jest w akademiku PAM przy ulicy Dunikowskiego Międzynarodowy Hotel Studencki. Większość hotelowych gości to wycieczki przyjeżdżające autokarami i turyści zmotoryzowani.

Na wąskiej ulicy Dunikowskiego trudno zaparkować autobus, a dwie zatoczki do parkowania obok akademików mogą pomieścić w sumie nie więcej niż dziesięć pojazdów. Właściciele samochodów parkują więc gdzie się da. Skutki tego są widoczne: zniszczone trawniki, wyboje na nowo położonym chodniku przed szkołą. Studenci PAM zakładając wiosną zieleńce wokół akademików nie przewidzieli tego, że po wakacjach będą znowu oskardami kopać ubitą ziemię.

Ponieważ parking przy hotelu jest konieczny, trzeba jak najszybciej znaleźć odpowiednie miejsce, takie by można było bezpiecznie zostawić samochód bez uszczerbku dla zieleni.

(a. c.)

Notatnik szczeciński

W DZIS w niedzielę o godz. 12 w sali Muzeum Narodowego przy Wałach Chrobrego 3, wyświetlone zostaną następujące filmy oświatowe: „Narodziny statku", „Okręt wojenny" i „Zatopiona fregata".

Nippon Kageki Dan, czyli...

Japoński kankan z czarnym kotem

RELACJĘ z przedstawienia japońskiej rewii Nippon Kageki Dan, która od czwartku do dziś bawi w Szczecinie, zacząć wypada od narzekań. Sala widowiskowa stoczni przy ul. Przestrzennej jeszcze raz bowiem udowodniła, że — choć jedyna w naszym mieście — nie nadaje się do prezentowania podobnych spektakli. I to z uwagi na: położenie, fatalną akustykę i wyjątkowo niewygodne ławki, jak też i ze względu na... pokaźnego czarnego kota, który zagnieździł się na scenie i tak speszył konferansjera, że ów zapomniał o podaniu wielu informacji na temat zespołu. A było to tym potrzebniejsze, że o programach można było jeno marzyć.

SPROBUJMY więc go zastąpić i to tym autorytatywniej, że w oparciu o informację p. Suteo Joshimury, kierownika zespołu. Jest to jeden z trzech słynnych japońskich zespołów rewiowych (o drugim — Takaradzuki, oglądaliśmy film w telewizji). Zorganizowano go w 1922 r. dla potrzeb wytwórni filmowej w Osace. Początkowo specjalizował się wyłącznie w odtwarzaniu muzyki europejskiej, głównie przebojów rewiowych, lecz obecnie jego twórcy sięgają równie chętnie do motywów japońskich.

Zespół liczy obecnie 120 dziewcząt (mężczyzn — nawet na lekarstwo) a wszystkie są pannami. Zamążpójście oznacza bowiem automatyczną rezygnację z udziału w występach. Tym razem do Polski (a jest to trzecia wizyta) przyjechały 33 panie, a wśród nich solistki: Kaori Maki, Risa Minazuki i Mariko Mohidzuki. W Szczecinie są po raz pierwszy i nasze miasto bardzo im się podoba.

PO TYM wstępie czas krótko omówić spektakl, choć jest to zadanie nader trudne. Jego pierwsza część zatytułowana „Japońskie cztery pory roku" nie poddaje się bowiem opisowi. To trzeba zobaczyć na własne oczy. Jest ona niemal doskonała zarówno pod względem tanecznym, jak i śpiewaczym. Wspaniale skomponowane kostiumy i stroje ludowe, świetnie zgrane ze sobą, tworzą wspaniałą kompozycję plastyczną. Trudno powiedzieć, co się szczecińskiej publiczności podobało najbardziej (choć bez jakichkolwiek wyjaśnień niełatwo było pojąć nieco zawiłą symbolikę gestów i japońskich mitów). Najwięcej oklasków zebrał taniec „Jesień", w którym stroje tancerek zmieniały stopniowo barwę: od zielonej, poprzez łagodną żółtą — do czerwonej.

PO przerwie znaleźliśmy się w królestwie rewii w amerykańskim stylu. Nie zabrakło więc przebojów z „Porgy and Bess", i „Hallo Dolly". Polskę reprezentował... „Serwus panie chief!" śpiewany najprawdopodobniej (ach ta akustyka!) w oryginale i z wielkim temperamentem przez dwie japońskie „siostry Kessler". I tu na marginesie chciałoby się westchnąć: dlaczego nasi wykonawcy nie potrafią zaśpiewać z takim ogniem?

BYŁY też wspaniałe kostiumy, prześmieszna parafraza „Jeziora łabędziego", a także nie mogło zabraknąć — paryskiego kankana. Było wiele śpiewu, tańca i dobrej, ponad dwugodzinnej rozrywki. W sumie więc szczecińskiej „Estradzie" należą się słowa podziękowania. Miłą niespodziankę widzom sprawiło też MPK, które tym razem podstawiło po zakończeniu spektaklu sporą ilość autobusów. Szkoda tylko, że większość z nich dojeżdżała jeno do pętli „7" i „8", gdzie drzwi tramwaju zdobywać trzeba było szturmem.

J. ZĘBATY

Okruchy szczecińskiej historii

Kołbacz znów hodowlą słynie

W NIEDALEKIM sąsiedztwie wschodnich rubieży wielkiego Szczecina, nad rzeką Płonią leży Kołbacz — miejscowość, która po bez mała ośmiu wiekach znowu pojawiła się na mapie gospodarczej Pomorza Zachodniego.

Nad najstarszą częścią wsi, ponad dachy gotyckich i szachulcowych zabudowań dawnej posiadłości klasztornej wznosi się strzelista, a zarazem masywna sylwetka XIII-wiecznego kościoła — budowli o przemieszanych elementach stylu romańskiego i gotyku. Obok niej szeroki, przysadzisty dom opata. Tyle pozostało w Kołbaczu po niegdysiejszej świetności możnego i gospodarnego zakonu Cystersów.

PRZYBYSZE w habitach osiedli tu w 1173 roku, sprowadzeni z dalekiego Esrom w Danii przez szczecińskiego księcia Warcisława II Świętoborzyca. Ten władca obdarował ich hojnie posiadłościami rozciągającymi się od jeziora Miedwie aż po ujście Płoni. We włościach Cystersów znalazł się spory szmat najżyźniejszych gleb na Pomorzu — czarnoziemów pyrzyckich. Darowizna była zaiste szczodra. Były to czasy zależności Pomorza od Danii. Wojska skandynawskie pod wodzą zadziornego króla Waldemara opanowały wówczas Szczecin i Wolin. Warcisław myślał jednak tyleż praktycznie co dalekowzrocznie. Wkrótce Duńczycy opuścili Pomorze, lecz kultura rolna Cystersów z Esrom długo promieniowała na okolicę. Zresztą mając do wyboru zakonników brandenburskich — z dwojga złego wybrał mnichów duńskich.

Braciszkowie zabrali się dziarsko do roboty. Rozwinęli wspaniałe uprawę pszenicy, hodowle bydła i owiec. Korzystając z przywileju pierwszeństwa żeglugi po spławnym odcinku Płoni handlowali plonami przez port w Dabiu. W 1185 roku założyli w Kołbaczu szpital, później gospodę dla podróżnych — instytucje podówczas nieznane gdzie indziej na Pomorzu. Na początku XIII wieku wznieśli kościół i klasztor.

Kolejni książęta szczecińscy spoglądali zazdrosnym okiem na kwitnące pod ręką Cystersów posiadłości. Wręcz wrogo śledzili poczynania zakonników okoliczni rycerze i wójtowie. W 1247 roku napadli na Kołbacz rabując kosztowności i inwentarz. Wkrótce potem władcy Pomorza poczęli stopniowo cofać nadane zakonowi przywileje, przejmując coraz to więcej klasztornych dóbr. XV wiek — to już okres schyłku świetności Cystersów. Jej kres przypieczętowuje w 1478 roku najazd margrabiów brandenburskich którzy niemal doszczętnie spustoszyli mnisie majętności. W 1535 roku w wyniku zwycięstwa Reformacji na Pomorzu ogłoszono zniesienie religii katolickiej. Posiadłości Cystersów przejął książę Barnim XI, a ostatni opat-Cystersów abdykował.

Wojny: 30-letnia i brandenbursko-szwedzka — pozostawiły większą część klasztoru w ruinach.

PRZEZ wiele lat zapomniana wioska Kołbacz stanowiła jedynie turystyczną ciekawostkę dla znawców średniowiecznej architektury, skansen budownictwa wiejskiego. Dziś, od niespełna roku Kołbacz znany jest szeroko poza granicami województwa jako wielka farma hodowlana, nowoczesna „fabryka mięsa". Kołbacz świeci przykładem nowoczesnej gospodarki rolnej, jak niegdyś przed wiekami, całemu Pomorzu. Historia lubi się powtarzać. (taw)

Poprawić oznakowanie!

W ZWIĄZKU z robotami ziemnymi prowadzonymi przy al. Wyzwolenia zamknięto dla ruchu kołowego odcinek tej ulicy między ul. Malczewskiego a Odzieżową. Znak informujący kierowców, że od tego miejsca zaczyna się objazd, przymocowano po prostu na słupie oświetleniowym, nie zadając sobie trudu by sprawdzić czy jest dobrze widoczny.

Kierowcy nadjeżdżający od strony Niebuszewa nie widzą oznakowania i po przejechaniu kilkudziesięciu metrów muszą zawracać. Kilku kierowców w przeciągu pięciu minut zmieniało kierunek jazdy na tym niestarannie oznakowanym odcinku ulicy. (a.c)

MINI—ANKIETA „KURIERA"

SZCZECINIANIE O TEATRZE LETNIM

WIELOMIESIĘCZNY wysiłek budowniczych wznoszących teatr letni w Parku Kasprowicza przyniósł imponujący efekt. Miastu naszemu przybył nowy, piękny obiekt, w którym 19 bm. odbył się pierwszy koncert. Jak widzą swój teatr letni szczecinianie? — to temat dzisiejszej mini-ankiety.

Jan Walkowski — kierowca:

— Obiekt będzie piękny. Chciałem jednak mówić o ludziach. Nie mam słów uznania dla tych szczecińskich przedsiębiorstw i tych robotników, inżynierów i techników, którzy pracowali tu w ostatnim okresie od rana do nocy, by przygotować obiekt do pierwszego koncertu. Jedni wykonawcy prześcigali drugich, a wszystkich starali się zakasować nasi dzielni żołnierze.

Zenon Brocz — nauczyciel:

— Odpowiem na pytanie ankiety może nietypowo. W Parku Kasprowicza pokazano, jak można szybko budować. Gdybyż w takim tempie potrafiono pracować na wszystkich innych budowach!

Stefan Strzałek — brygadzista Pomorskiego Przedsiębiorstwa Budowy Elektrowni i Przemysłu:

— Trudno mi mówić na ten temat, bo... sam pracowałem przy wznoszeniu sceny i podścenia teatru. Ocenę powinni wystawić inni. Moim zdaniem obiekt jest bardzo udany. Szkoda, że nie można było wykonać jak należy całego dachu nad sceną. Efekt byłby jeszcze lepszy. My wszyscy z „Pomorskiego" włożyliśmy w tę budowę wiele trudu, obiekt jest więc bliski naszemu sercu.

Kazimiera Krapkowska — sprzedawczyni:

— Powiem panu szczerze: jeszcze przed miesiącem nie wierzyłam, że budowniczowie zdążą oddać teatr w takim stanie, aby mógł się w nim odbyć tak wielki koncert. Niezmiernie przyjemnie mnie zaskoczyli.

Ewa Mielawa — uczennica:

— Po raz pierwszy ujrzałam teatr letni w dzień koncertu, 19 bm. To był szok. Ta olbrzymia widownia, wypełniona tysiącami ludzi, setki osób na scenie. Rozmach i komfort — to cechy idealnego obiektu tego typu. Rozmach już jest, komfortu doczekamy się z pewnością niebawem.

Tadeusz Wlazak — rzemieślnik:

— Będzie to niewątpliwie przepiękny obiekt, ale... porozmawiajmy, jak zostanie całkowicie zakończony.

Waldemar Gość — technik mechanik:

— Czy to możliwe, żeby architekt wykonał projekt takiego obiektu i potem nadzorował jego budowę — robiąc to wszystko w czynie społecznym? Czy to prawda, że inwestycja powstała całkowicie „poza planem", jedynie dzięki zaangażowaniu załóg i kierownictw wielu przedsiębiorstw budowlanych? Jeżeli tak, to chwała im za ten niebywały wyczyn.

(tawo)

KARYGODNE ZANIEDBANIE!

Zakaz kąpieli na plaży w Dąbiu

DĄBIE to jedna z największych dzielnic Szczecina. Jak w każdym skupisku miejskim tak i tu w upalny dzień każdy spieszy nad wodę. Jednak srodze zawiedzie się ten kto wybierze się na miejscowe kąpielisko. **Z plaży, owszem, można korzystać, ale umieszczona nad brzegiem jeziora tablica surowo wzbrania nawet zamoczenie kostek.**

Zakaz kąpieli jest podyktowany **silnym zanieczyszczeniem wody.** Wojewódzka Stacja „Sanepid" prowadząca okresowe badania nad stanem wód miejskich kąpielisk, wykryła tu kilka dni temu ogromne ilości bakterii przedostających się do jeziora wraz z miejskimi ściekami. Jak nas poinformowano, **nie można się będzie kąpać w Jeziorze Dąbskim przez cały sezon letni!**

DOSZŁO do karygodnego zaniedbania. Stawiamy zatem pytanie: kto ponosi winę za to, że dopiero w połowie sezonu podejmuje się decyzję o zamknięciu kąpieliska, że instytucje odpowiedzialne za czystość wody w Jeziorze Dąbskim nie potrafiły wcześniej przewidzieć możliwości jej zanieczyszczenia? Oczekujemy zatem odpowiedzi na pytanie: jakie środki zaradcze zostaną podjęte i kiedy woda na plaży w Dąbiu nie będzie zagrażać zdrowiu kąpiących się?

(bos)

P. S. Nie jest to pierwszy w ciągu ostatnich lat przypadek zanieczyszczenia bakteriologicznego wody na plaży w Dąbiu. Warto w tej sytuacji zastanowić się czy nie należałoby po prostu zamknąć tej plaży do czasu wybudowania nowoczesnej oczyszczalni ścieków w tej dzielnicy.